Nr. 149. We Lwowie, Wtorek dnia 3. Lipca 1877. **Rok XVI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Za miejscowa „ . . . 2 „ — „

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie w państwie austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej
„ Francji
„ Belgii i Szwajcarji } po 7 złr. 50 cnt.
„ Włoch, Turcji i księt. Naddu.
„ Serbii

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE bióro administracji „Gazety Narodowej“ **Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich.** Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pan Adama, Correfour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg, Poissonniere 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. 1. Maximilianstrasse 3. W FRANKFURCIE nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętnowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Zaproszenie do przedpłaty
na III. kwartał.

Przedpłatę przyjmuje się od 1. lub 15. każdego miesiąca:

na prowincji:

półrocznie . . .	12 złr.
kwartalnie . . .	6 złr.
miesięcznie . . .	2 „

we Lwowie:

kwartalnie . . .	4 zł. 50 ct.
miesięcznie . . .	1 „ 50 „

Celem wczesnego wygotowania adresów i uregulowania nakładu uprasza się o **rychłe nadesłanie przedpłaty**, do której P. T. prenumeratorowie, **którzy za zamówieniem kartę teatru wojny otrzymali, przypadającą należytość dołączyć raczą.**

Od administracji.

Lwów dnia 3. lipca.

Musimy z niedzielnego wydania wieczornego powtórzyć ostatni nasz telegram:

Wiedeń d. 1. lipca. „Correspondenzbureau“ rozesłało następujący komunikat półurzędowy:

„Dyplomatyczna i wojskowa polityka Austro-Węgier dotąd absolutnie jest wolną, niczem niezwiązaną. Przebieg wypadków wojennych, wzięty pod wszechstronną rozwagę, i przebieg sprawy na półwyspie Bałkańskim dają prawie pewną rękojmię, iż wojna będzie zlokalizowaną. Ważniejsza część zadania rozpoczyna się dopiero po ukończeniu moskiewskotureckiej wojny. Jeźliby Moskwa dotrzymała uroczyście postawionego programu, iż tylko polepszenie losu chrześcian ma na celu, byłoby to stosunkowo najwięcej zadowolniające rozwiązanie. Rezultat wojny ma jednakże i swoje konsekwencje, wywracające często w najlepszej myśli czynione przyrzeczenia i proklamacje. Z powodzeniami moskiewskich bagnetów rosnące pewne idee zachceń wielkopaństwowych muszą Austro-Węgry wszelkiemi środkami starać się powstrzymać. Wzmocnienie Austro-Węgier, wzmożenie no we ich wielkiego, środkowo-europejskiego stanowiska, to wszystko może być rezultatem wszystkich czynności, które wskazuje zawrzeć się mający pokój austrjackim mężom stanu.

„Przy ustanawianiu nowego porządku rzeczy, cała Europa weźmie udział. Jesteśmy tego pewni, że w radzie mocarstw nic nie będzie postanowionem, czegoby Austro-Węgry nie mogły sankcjonować. Istnienie Austro-Węgier jest tak potężną koniecznością, że mogą one z pewnością liczyć na sprzymierzeńców, którzy w własnym swoim interesie zmuszeni będą popierać interes Austrji, i którzy niezawodnie nie wstrzymają jej ramienia, gdyby zmuszona do ostateczności, odwołać się musiała do swej walecznej armii. My austrowęgierskie interesa podniesiemy w całej ich obszerności, i w ich obronie, gdyby tego potrzeba było, dobędziemy nawet oręża.“

Mamy tu do czynienia z urzędowem niemal oświadczeniem rządu austro-węgierskiego, a nie ze zwykłym komunikatem półurzędowym, jakich wiedeńskie biuro prasowe tysiące w świat puszczało i puszcza, aby módz w kilka dni zaprzeczyć mu komunikatem zawsze półurzędowym, a na każdy sposób budzić śmiech lub politowanie u każdego, co zna się na historycznej, tradycyjnej naiwności tych komunikatów.

Cóż znaczy wysłanie tak uroczystego komunikatu w chwili, gdy o urzędowem w tejże materji oświadczeniu Tiszy opinia zaledwo mogła wyrobić sobie zdanie, i gdy podobne oświadczenie ks. Auersperga zaledwo w uszach przebrzmiało? Przekroczenie Dunaju przez Moskwę nie mogło być powodem wysłania tego komunikatu, bo z tym faktem liczyli się już w oświadczeniach ministrowie prezydenci, węgierski i przedlitawski, a oraz hr. Andrassy i wszystkie trzy gabinety austro-węgierskie. Więc chyba manifest cara do Bułgarów jest powodem. Wszelako, jeśli ten jest powód, to treść i ton komunikatu powinien brzmieć całkiem inaczej, jeżeli miał wyrażać politykę mocarstwa pierwszorzędnego, które jest samodzielnem i o którego losy właściwie się rozchodzi nad Dunajem.

To pobrzękiwanie szablą („dobędziemy nawet oręża“) brzmiało pięknie i naturalnie w mowie Tiszy; ale po odezwie cara do Bułgarów, odsłaniającej już nago, bez ogródek, bez podstępu, bez obłudy, ostateczne zamiary Moskwy co do losów Bułgarji w razie odbicia jej Porcie, mocarstwo, w samej rzeczy samodzielne, nie pobrzękuje szablą w telegramach „wysoce“ lub nizko półurzędowych, i jeżeli szabli z pochwy nie wydobędzie do walki, to przynajmniej nakaże takie kroki wojskowe, które każdej chwili, za sposobną uznanej, do boju powiodą.

Manifest cara do Bułgarów podajemy w całości na innem miejscu. Nie spotykamy w nim ani jednego wyrazu, któryby wskazywał, że Moskwa jedynie tylko dlatego wkracza do Bułgarji, aby pomódz Bułgarom do oswobodzenia się. „Bądźcie posłuszni władzom moskiewskim, spełniajcie wiernie ich nakazy — w tem wasza siła i zbawienie!“ Na odprawę Bułgarom daje manifest prawo przypatrzenia się, jak będą skazywani ci muzułmanie, którzy dopuścili się takzwanych rzezi bułgarskich. Rząd wieszatielski w całem znaczeniu — nic innego nie przyrzeka Moskwa! Po sprzedaniu posiadłości swoich w Ameryce Stanom Zjednoczonym Moskwa nie posiadała kolonij — teraz zdobywa je sobie na zachodnim brzegu Czarnego morza. Będzie to kolonia, bo Rumunią i wolnem ujściem Dunaju przegrodzoną będzie Moskwa od Bułgarji. A że cała niedola, cała niewola, leżąca w ogóle w wyrazie „kolonia,“ spotka Bułgarję, dla interesów Austro-Węgier, byłoby to zapewne rzeczą nazbyt drobnostkową; ale to jest okolicznością w najwyższym stopniu żywotną, czyli raczej zabójczą, ta Bułgarja będzie taranem do zamachów Moskwy przeciw Austro-Węgrom.

Jeżeli taki „przebieg wypadków wojennych“, taki „przebieg sprawy na półwyspie Bałkańskim“ hr. Andrassy uważa jako „rękojmię zlokalizowania wojny“ — a jak wiadomo od pierwszego do najświeższego oświadczenia Tiszy, Anersperga, Andrassy, zlokalizowanie wojny polityka Austro-Węgier za pierwsze sobie wzięła zadanie — i jeżeli ta „prawie pewna“ rękojmia da pochop do tryumfów na cześć tej polityki: — to juścić nikt, komu byt Austro-Węgier do zbawienia doczesnego i przyszłego nie jest nieodzownie potrzebnym, przeciwko temu nic nie będzie miał do powiedzenia; ale wszyscy inni mają powód do oglądania się na przyszłość, na wypadek, gdy ta rękojmia nietylko „prawie pewnie,“ ale z „całą pewnością“ zawiedzie.

Do których my Polacy w Przedlitawii liczyć się mamy — w to tutaj nie wchodzimy. Ale z naszych najsmutniejszych dziejów musimy przypomnieć, że podobne twierdzenia, rachuby, nadzieje, jak wypowiedziane w powyższym komunikacie od słów „Istnienia Austro-Węgier“ itd. arcyważną odgrywały rolę przed, podczas i długo jeszcze po rozbiorach Polski. Już jeżeli mocarstwo używa tego wyrazów o sobie, jest znakiem upadku; w tym stanie żadne mocarstwo na przyjaciół, na sprzymierzeńców liczyć nie może, tylko na to, że każdy sąsiad i nie-sąsiad ten upadek dla siebie wedle możności wyzyskać zechce. Państwo, odwołujące się w sprawie bytu swego na pomoc zewnętrzną, pisze już testament, którego wykonawców jednak samo już ustanowić nie może. W takim stanie rzeczy odwoływać się do „ultima ratio“, do armii, nie jest dowodem siły, pewności siebie, dumy obrażonej, ale wyrazem rozpaczy, która cudów dokazać może, ale też tylko — może.

Jakiemże zresztą czołem komunikat ten odwołuje się tu „z pewnością na sprzymierzeńców“ itd, jeżeli na samem czele oświadcza, że polityka Austro-Węgier pod względem dyplomatycznym i wojskowym dotąd jest „absolutnie wolną, niczem niezwiązaną.“ Albo jedno, albo drugie jest fałszem. Innej alternatywy niemasz! Wszelako zgoła nie wierzymy, aby Austro-Węgry były dzisiaj jeszcze absolutnie wolnemi, niczem niezwiązanemi, bo znaczyłoby to, że nie mogą liczyć na nikogo, że są zupełnie zizolowane w chwili, gdy o ich byt się rozgrywa; albo co dla reputacji dyplomacji i wojskowości Austro-Węgier jeszcze gorsza, znaczyłoby, że nie postarały się „dotąd“ o sprzymierzeńców. A przecież dzisiaj nawet Niemcy nie są „absolutnie wolne“, nie są „niczem nie związane“, i o to się postarały umyślnie, bo w Europie nawet taka potęga jak obecna Niemiec, nie pozwala na dumne izolowanie się.

Nie chcemy na tyle znieważać dyplomatyczno-wojskowych kierowników Austro-Węgier, abyśmy posądzali ich o umyślne izolowanie się; i nie chcemy Austro-Węgier o taką słabość, niedołężność lub niewiarę pomawiać, iżby nikt nie uważał za potrzebne, pożyteczne, lub możliwe, zawierać sojusze z niemi. Przyznalibyśmy, że formalnym traktatem, ścisłą umową może nie są one związane; ale są one związane niemożnością oparcia się czy to surowości czy przymilaniu, koniec końców przeważe Niemiec, nietyle fizycznej, bo ostatecznie ta jeszcze nie o wszystkiem stanowi, ale temu jakiemuś urokowi Niemiec, który za Austro-Węgry działa jak spojrzenie węża na ptaszka lub królika, temu zresztą urokowi, jaki tryska od indywiduów silnej woli i wiedzących czego chcą.

Przypomnijmy sobie, jakie wypadki politycy austro-węgierscy kładli jako zagrożenie żywotnych interesów Austro-Węgier, i przypomnijmy sobie, jak „von Stufe zu Stufe“ spuszczali z tonu. Dzisiaj doszło do tego, że według komunikatu tych polityków, będą oni już tylko wojować z „ideami“, że czekać będą z założonemi rękami aż do zakończenia wojny, — a dalej już nic naturalniejszego, jak że tacy politycy liczą na wzmożenie Austro-Węgier i ich stanowiska w środkowej Europie — między Niemcami i Włochami!! — a to przy zawarciu pokoju. Austro-Węgry nie są z nikim sprzymierzone, Austro-Węgry do wojny się nie wmięszają; Austro-Węgry tylko z „pewnemi ideami“ wojować będą — na papierze; a jednak Austro-Węgry wyjdą przy zawarciu pokoju wzmocnione, wzmożone! Pieczone gołąbki wpadną im do gąbki! — choć zapewne w takim razie nawet do stołu konferencyjnego nie zostałyby przypuszczone. Cały ów wywód polega na suppozycji obalenia Turcji. Jakiemże czołem można przypuszczać, aby wtedy można tak rzeczy ułożyć, aby i Moskwa jako zwycięzca, i Niemcy jako pomocnik zwycięzcy wyszły wzmocnione i wzmożone — co nastąpić musi, skoro one będą dyktować warunki pokoju — a oraz i Austro-Węgry aby zostały wzmocnione i wzmożone? Niemcy i Moskwa jeszcze nigdy nikomu prezentów nie robiły, nigdy zwłaszcza niedogodnym sąsiadom i rywalom, nigdy też nie było u nich w zwyczaju, po zwycięztwach objadłszy się łupem aż do przesytu, choćby reszty stołu odsyłać na szary koniec.

Dopóki Moskwa stała przed Dunajem i miała przed sobą w całej sile przeciwnika, Austro-Węgry nie występywały czynnie, aby coś na Moskwie wymódz; nie czynią tego i w chwili, gdy z przebyciem Dunaju szanse Moskwy się podniosły a przeciwnik jej doznał klęski, choć jeszcze nie stanowczej; i mają tak ciągle postępować, aż do upadku Turcji a tryumfu Moskwy. Wtedy mają tylko sięgnąć ręką w pazury dumnego i rozgorączkowanego zwycięzcy po zdobycze materjalne i moralne, a stanie się po ich woli. Oto najnowsza loika austro-węgierska!

Co to znaczy? Nic innego, jak tylko, że Austro-Węgry są w sojuszu z Moskwą i z Niemcami, nie jako równy z równymi, nie jako wolny z wolnymi, ale tylko na podstawie przyrzeczeń pruskich — naturalnie złudnych, fałszywych, jak wszystko co z ust lub rąk pruskich pochodzi — iż przy zawarciu pokoju Austro Węgry nie będą pokrzywdzone. A jeżeli ten wyraz „nie będą pokrzywdzone“, Niemcy zechcą ku szkodzie Austro-Węgier tłumaczyć, jak zawsze dotychczas się działo: to wtedy czytać zapewne będziemy w podobnym do dzisiejszego komunikacie, że „nie jesteśmy jeszcze zmuszeni do ostateczności, nie dobędziemy nawet oręża.

Ale wydobędziemy komunikat, i ukorzą się Niemcy i Moskwa!...

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Wiedeń d. 30. czerwca.

(Y.) Zaprzeczenia półurzędowe doniesieniom o częściowej mobilizacji armii austrjackiej kubek w kubek podobne do ministerjalnej odpowiedzi hr. Anersperga na wniesioną przez dr. Hoffera i towarzyszy interpelację w sprawie wschodniej. Opinia publiczna pozornie tylko uspokojoną została przez p. prezydenta ministrów. Co do istoty rzeczy, nie usunęły w niczem okresy niejasne i nieokreślone w odpowiedzi ministerjalnej słynną obawę ludów monarchii austro-węgierskiej, że kierunek moskalofilski może wziąć górę, i że Austrja zdecyduje się na krok awanturniczy zajęcia Bośnii i Hercegowiny. Ks. Adolf Auersperg zapewnił tylko, że obecnie na to się nie zanosi, warując z naciskiem zupełną wolność akcji na przyszłość, co znaczy, że teraz jeszcze nie nadeszła właściwa chwila do akcji. Tymczasem pomimo wszelkich tych i tym podobnych zaprzeczeń wzmacniają posterunki graniczne w Kroacji i Dalmacji, co znaczy faktycznie, że jeżeli nie mobilizację cichaczem się przeprowadza, to z pewnością czynią się do tego przygotowania. Rząd nie ma jeszcze potrzeby oficjalnie oznajmiać Izbie posłów o poufnie powziętej uchwale mobilizacyjnej, chociażby dla tej przyczyny, że termin uruchomienia trzech korpusów armii nie jest ściśle oznaczony. Terminem tym będzie decydująca bitwa nad Dunajem. Do tego czasu Rada państwa z pewnością będzie już odroczoną, a gabinet ks. Auersperga nie będzie miał sposobności zawiadomić posłów o mniemanej sytuacji, jako też i o konsekwencjach, do których zawarowana wolność akcji rządowej doprowadziła. Tym sposobem wszystko z wolą parlamentu, chociaż parlament dyplomatycznie kwitkiem zbyty. Owóż wobec podobnej perspektywy byłoby błędem nie do przebaczenia, gdyby posłowie nie zażądali publicznej dyskusji nad odpowiedzią rządu, i nie zaznaczyli energicznie kierunku dla przyszłej polityki austrjackiej. W klubie lewicy zapadła podobna uchwała, jednak dotychczas nie uczyniono dotyczącego wniosku. Być może, że panowie centraliści znowu ulegli presji rządu. Gdyby tak było, natenczas naszej delegacji przypada obowiązek w udziale, postawić podobny wniosek, i zażądać publicznej rozprawy. Czy delegacja polska na to się zdobędzie, rzecz wątpliwa, chociaż skutki gnuśności politycznej w pierwszym rzędzie mogą dotknąć samą delegację, skoro kraj zarząda wytłumaczenia się.

Dziś przed południem uchwaliła austrjacka deputacja regnikolarna przedłożony jej projekt drugiego nuncjum, wypracowany przez dr. Herbsta jako odpowiedź na drugie nuncjum węgierskie. Dowiaduję się, że najnowsze to nuncjum opiera się na dawniejszych żądaniach, i że wskutek wyczerpującego zastanowienia się nad węgierskiemi propozycjami i argumentami, w niczem dawniejszych swych zapatrywań nie modyfikuje. Tym sposobem znowu stałaby sprawa ugodowa gorzej. Jednak panowie centraliści nie zawsze mówią prawdę w swych inspirowanych komunikatach, które dla objaśnienia opinii publicznej poufnie ogłaszają, dlatego też i teraz być może, że w niczem niezmodyfikowane zapatrywania są synonimem istotnie znanych modyfikacyj. Jutro zostanie nuncjum austrjackie ogłoszone, i węgierskiej deputacji doręczone.

SZKICE KAUKAZU.

Z życia Czeczeńców.

przez

Wacława Masłowskiego.

(Ciąg dalszy).

IX.

Zela, ta mała złotowłosa dzieweczka, którą ostatni raz widzieliśmy płaczącą nad związanym Fizulą, urosła na prześliczną dziewczynę, pełną siły i tej niepowstrzymanej żądzy wolności niczem nie krępowanej, żądzy, która tkwi w sercu każdego dziecka kaukazkich gór niebotycznych. Ormianina, który był o nią nadzwyczajnie troskliwy i wszelkiemi sposobami starał się zaskarbić jej ufność nienawidziła z początku, a gdy podrosła, gardzić poczęła. I nic, żadna pobłażliwość, żadna oznaka szacunku i życzliwości, — a te uczucia tak doskonale umiał przejawiać Ormianin, — ani zatrzeć, ani nawet zmniejszyć tej pogardy nie mogły. Uczucie to zrobiło Zelę tak silną, że, lubo niewolnica, była jednak panią wszechwładną z początku Ormianina, a potem Ryzy-baszy. Wywierając atoli w tych obu wypadkach wpływ jednakowy, działało to uczucie na każdego inaczej. Ormianin, ta istota ze słabymi odważna, a w gruncie rzeczy tchórzliwa, człowiek, który wszystkie swe myśli wytężał na to, żeby się więcej zbogacać, który wszystkie swe w zarodkach zniszczył uczucia, a wszystkie zmysły zlał w jeden zmysł polowania na przydatne do haremu kobiety, — Ormianin drżał przed Zeli wejrzeniem, bał się jej głosu, krew mu zastygała od jej śmiechu lub ruchu pogardliwego. Ona nim gardziła, on jej nienawiścią odpłacał. Byłby ją poddał najokropniejszym katuszom, piekł, gryzł ciało, łamał kości, gdyby nie to, że zanadto była kosztowną. W chwilach, kiedy ona wybuchała przed nim śmiechem pełnym niewysłowionej pogardy, on ściskał zębami, zżymał kułaki aż mu paznogcie do ciała właziły i uciekał. Starał się jak najmniej pokazywać przed nią, unikał wszelkich zatargów, wszelkich powodów do choćby najkrótszej rozmowy. Oddawszy ją na wychowanie do jednej ze swoich wypróbowanych pomocnic i otoczywszy strażą, sam się oddalił i pojawiał z rzadka, żeby się tylko przekonać jak owoc jego pracy dojrzewa. Zawsze był kontent z dziewczyny jako z przyszłej odaliski i coraz wyżej podnosił jej cenę, po każdych jednak odwiedzinach jeszcze bardziej jej nienawidził, a nienawiść ta stała się bezgraniczną od czasu jak Zela spróbowała uciec z rąk swoich stróżów. Ucieczka ta jej nie udała się, pogorszyła atoli znacznie położenie, bo odtąd trzymana była jakby w więzieniu. W chwili, kiedy Zela była ujętą, gniew Ormianina był tak wściekły, że postanowił natychmiast ją zabić, w czas się jednak powstrzymał i ograniczył jeno na biciu, które Zela wytrzymała z największym spokojem i śmiała się kiedy od razów krew wytryskała. Śmiechu tego Ormianin nie mógł zapomnieć i postanowił zemścić się; postanowił po latach, kiedy już Zela skończy swe życie haremowe, wziąć ją znowu w swoje kleszcze, a teraz już myślał jak z nią wówczas postąpi, teraz już drżał z radości, wyobrażając jak ona będzie jęczyć w katuszach, które dla niej gotował. W tym właśnie celu, sprzedając ją Ryzie-baszy, wymówił sobie warunek, że jemu tylko z czasem basza miał prawo odprzedać albo darować Zelę, a żegnając się z nią, złowieszczym głosem oznajmił, że z nią jeszcze nie skończył, że się jeszcze z czasem zobaczą. Zela znowu szyderczo się śmiała i uderzała o sztylet.

Ryza basza jak wiemy zakochał się w Zeli prawie od razu, nie zakochał się n a t y c h m i a s t, bo takiej świeżości i siły uczucia od magnata tureckiego, nawet wymagać nie można. Żadnej sympatji do kobiety on mieć nie może, nie uważa jej bowiem za człowieka, — a przynajmniej za człowieka równego sobie, — nie ma pojęcia o rodzinie i nie rozumie jakim sposobem kobieta może być przyjaciółką mężczyzny. Nie stosuje się to do wszystkich wyznawców islamu, a jeno do baszów tureckich, którzy z pozwolenia koranu do zakładania haremów, korzystają zanadto gorliwie.

Zela p o d o b a ł a się Ryzie baszy odrazu, jak się może podobać zwierzę lub rzecz jakakolwiek. Kupił więc ją, powiedziawszy nawiasem dość drogo, i uspokoił się, bo już była jego własnością; kiedy zaś z tej własności miał korzystać, to już było rzeczą podrzędną. Zresztą nic nie nagliło. Ale innej były opinji stare baszowskie kochanki. Ich oczy zazdrośne, odrazu w Zeli dostrzegły niebezpieczną rywalkę, postanowiły ją tedy bądź co bądź od baszy oddalić. Udało się im namówić haremową lekarkę, a lekarki te w ogóle mają wielkie znaczenie — do postanowienia, że Zela musi być na jakiś czas odosobnioną. Basza się zdziwił, zagniewał się nawet; zapytał, jaka przyczyna, a lekarka odpowiedziała, że od tego zależy zdrowie Zeli, a nawet i życie. Basza chcąc niechcąc musiał się zgodzić i w ten sposób stanęła czasowa przegroda, a sprawa przyjęła zupełnie inny, przez kochanki nieprzewidziany, kierunek.

Basza bowiem znalazł się w zupełnie nowej pozycji; miał Zelę w haremie i nie miał jej. Był to owoc zakazany dla człowieka, który w rzeczach tej kategorji nic dotychczas nie miał zakazanego. Cóż więc dziwnego, że na dziewczynę zaczął więcej, niż się należało, zwracać uwagi? Zaczął się jej przypatrywać i nie mógł nie dostrzedz, że Zela była piękną, — piękną w całem tego słowa znaczeniu. I była mu zakazaną! To go irytowało i tu był dopiero początek prawdziwej miłości. Basza coraz częściej z Zelą rozmawiał i pewnego razu poczuł jakiś świerzb w ustach i rękach. Chciał ją objąć, pocałować, popieścić, — boć to zdrowiu zaszkodzić nie mogło! Ale Zela się nasrożyła, co baszę strasznie zgniewało; chciał ją natychmiast upokorzyć, pokazać, że nie dba o jej upodobania, ale w porę przypomniał groźby lekarki. Powstrzymał się, — powstrzymał i po raz pierwszy poczuł męczarnie miłości. Od tego czasu Zelę już kochał, a kochał coraz gwałtowniej. Ona nim owładnęła, sama tego nie wiedząc, a on tchórzył i drżał przed nią.

Zela nie mogła pogodzić się ze swem położeniem, drżała na samą myśl pozostania w haremie, bo poczucie wolności tkwiło już w jej organizmie zanim światło ujrzała. Była młodą, życie drgało w każdej jej żyłce, a jednak z zimną rozwagą postanowiła przeciąć to życie, skoro już nie pozostanie żadnej nadziei ratunku. Pomocy nie spodziewała się żadnej i sama, o własnych, siłach postanowiła się oswobodzić. Z cierpliwością znosiła wszystkie przykrości, których nie szczędziły jej haremowe kobiety, z rezygnacją słuchała miłośnych westchnień baszy dla niej wstrętnego, a ustawicznie myślała o jednem, — o sposobach wymknięcia się z haremu. Była prawie pewną, że uciec zdoła i ta nadzieja jej sił dodawała. W miarę jednak jak czas ubiegał, słabła ta wielka z początku nadzieja. Zela przekonywała się, że uciec nie można, harem bowiem był pilnie strzeżony i warta, złożona z eunuchów jak dzień tak i noc pilnowała kobiety. Pewnego razu, kiedy się już przeświadczyła, że chytrością nic zrobić nie zdoła, postanowiła zginąć, albo uciec przebojem.

W haremach jest zwyczaj, że każdą nowoprzybyłą poświęcają na odaliskę. Aktu tego dopełniają z wielką uroczystością, a udział w niej przyjmuje wszystko w haremie żyjące, oprócz baszy. Poświęcenie owe odbywa się w sposób następujący. Wszystkie kobiety, nie wykluczając i neofitki, zupełnie się obnażają i w tryumfalnym pochodzie, z pieśniami, idą do basenu, który w każdym porządnym haremie koniecznie być musi. W około haremu odbywają się tańce, a raczej jakieś wykrzywiania się, wstrętne swą czysto haremową tendencją. Po tańcach kobiety rzucają na swą nową towarzyszkę kwiaty związane w ten sposób, iż przedstawiają coś do strzał podobnego. Każda stara się trafić strzałą tak, iżby zrozumiałem było znaczenie owego strzelania, a skoro już którakolwiek strzała trafiła, wówczas wszystkie kobiety zaczynają wyć, śmiać się, skakać, wyrażając w ten sposób swą radość z powodu, że neofitka jest zaręczoną. Kiedy nakoniec ta radość szumna ucichnie, a zaręczona należycie sprezentuje swoją wstydliwość, wtedy podchwytują ją na ręce i kąpią w basenie. Na tem się kończy akt poświęcenia do przyszłego zawodu i przyjęcia do grona uprawnionych kochanek.

Zela nie chciała się poddać tej operacji; czem atoli energiczniej się opierała, tem wrogie dla niej kobiety natarczywiej żądały wypełnienia starego obyczaju. A ponieważ i władza haremowa, to jest eunuchowie i nadzorczyni, mniemała, że zaręczyny bezwarunkowo muszą być dokonane, naznaczono tedy dzień, w którym uroczystość miała się odbyć. Dzień ten z rozpaczą Zela spotkała, a kiedy suknie zaczęto z niej zdzierać, wyrwała się i uciekła. Skryła się w gęstych ogrodu zaroślach, a skryła się tak dobrze, że długo jej odszukać nie mogli. Gruchnęła i doleciała do baszy wieść, że Zela z haremu uciekła. Wszystko co żyło wzięło udział w obławie i po długich mozołach, kiedy już nawet stracono nadzieję ujęcia czeczenki, jeden z eunuchów dostrzegł ją w wodzie po gardło, przykrytą gałęziami drzew, zwisających nad rzeką. Zabrzmiał okrzyk radości i ze wszystkich stron eunuchowie, kobiety i żołnierze jak ogary rzucili się do niej; już mieli ją w ręku, jak znowu wyrwała się i jak strzała poleciała do morza, a za nią pędzili z wrzaskiem i wyciem. Rzuciła się w morze i płynąć zaczęła. Była chwila, kiedy nadzieja oswobodzenia się jak gwiazda przed nią błysnęła, -- znikla jednak natychmiast. Za nią płynął i coraz bardziej się zbliżał eunuch, za tym płynął drugi, a tam jeszcze kilku. Zela słabnęła, strach, że lada chwila brudna łapa eunucha ją schwyci, odbierał jej siły. Straszna myśl błysnęła w jej mózgu. Obróciła się i — między nią a eunuchem w wodzie zaczęła się walka śmiertelna. On miał pręt giętki z włosia pleciony, a ona sztylet. Długo ważyły się losy tej walki, to Zela nikła pod wodą, to eunuch zanurzał się, aż wreszcie woda się krwią zabarwiła: — sztylet zwyciężył. Ale inni nadpłynęli tymczasem i Zelę już zupełnie bezsilną na brzeg wyciągnęli.

Nieprzytomną i okrwawioną zanieśli Zelę do celi i położyli na łożu, gdzie tyle już przedtem bezsennych nocy spędziła. Na wieczór okazały się symptomata nerwowej gorączki, a sprowadzony z miasta doktor cudzoziemiec wyraził obawę, że gorączka może przejść w zapalenie mózgu i zakończyć się śmiercią dziewczyny. W maleńkim pokoiku leżała biedna męczennica, wycieńczona długiemi cierpieniami i nagłem wstrząśnieniem umysłu; obłąkanemi oczami wodziła w około i nikogo nie poznawała. Z jej piersi skołatanej wyrywał się czasami jęk pełen boleści; niekiedy zrywała się z łoża i ręce wyciągając przed siebie groźnie: precz! precz! wołała; to znowu bezsilna opadała i leżała jak martwa. W małej lampce palił się olej, stara nadzorczyni drzemała w kąciku, a basza z głową na piersi spuszczoną siedział na łoża krawędzi. Czuwał i wzrokiem osłupiałym wpatrywał się w blade, cierpiące oblicze nieszczęśliwej dziewczyny, a w nim coś się burzyło, słyszał jakieś głosy tajemnicze, czyniące mu gorzkie wyrzuty, których nie mógł zrozumieć.

Może po raz pierwszy przyszło mu na myśl, że Zela mogła być nieszczęśliwą, ale natychmiast sam się zaśmiał z takiego przypuszczenia. Jak mogła być nieszczęśliwą, co jej brakowało? Żyła wygodnie, mogła śpiewać, tańczyć i spać wiele chciała, a cóż więcej mogła żądać kobieta? — Wszak wszystkie one z radością wchodzą do haremu i z płaczem go opuszczają, bo gdzież tyle rozkoszy, wygody i spokoju, tyle możności próżnowania, tego prawdziwego szczęścia kobiety, znaleść potrafią? Zaprawdę, chyba tylko w haremie!

— Zela była dziwaczką, — dumał Ryza basza i teraz ciężko pokutuje za swoje wybryki. To młoda krew z nią takie harce wyprawia. Choroba złamie zbyteczne siły, ustatkuje się!... Żeby tylko została przy życiu, żebyż jej nie zabiła ta ciężka choroba!.., A potem wszystko już będzie inaczej. Zela go przecież musi pokochać, a on wówczas tylko dla niej żyć będzie, będzie ją pieścił, bawił, otoczy wszystkiem co tylko zapragnie, harem rozpuści, jeżeli Zela tego zażąda! Niech tylko żyje, niech tylko żyje!

I Zela żyła, powoli wracała do zdrowia, atoli rzeczywiście siły były złamane; z oczu już więcej nie błyszczała energia, ruchy były powolne i leniwe, a usta już się nie składały w uśmiech szyderczy i dumny, ten uśmiech, co baszę dreszczem przejmował. Zela rozpatrzyła się po pokoju i nie znalazła sztyletu, tego wiernego przyjaciela, który w ostateczności miał ją od hańby uchronić. Więc już się bronić nie mogła!

Basza tymczasem wszelkie okazywał jej względy. Chcąc ją rozweselić, sprowadzał po kolei to muzykantów, to magików, to rozmaitych kuglarzy i cieszył się kiedy na jej bladem obliczu dostrzegł uśmiech przelotny lub zaciekawienie bodaj chwilowe.

Pewnego razu wędrowni cyganie przyprowadzili do miasta uczonych tygrysów, lwów i innych zwierząt drapieżnych. Basza i ich do pałacu zawezwał.

(C. d. n.)

Następnie obydwie deputacje wybiorą podkomitety, które będą miały za zadanie w drodze ustnej przeprowadzić porozumienie, które jeśliby się udało, to już w przyszłą sobotę odbyłoby się wspólne posiedzenie obydwóch deputacyj. W przeciwnym razie do posiedzenia wcale nie przyjdzie, a zadaniem deputacji będzie jedynie zdać parlamentom sprawę o rozbiciu negocjacyj.

Dowiaduję się, że rząd austrjacki założył protest przeciwko zaaresztowaniu okrętu „Lloyda“ w Korfu przez rząd grecki, okrętu, który z wywieszoną flagą austrjacką miał wieźć broń i amunicję dla rządu tureckiego, a w skutek doniesień szpiegów moskiewskich przez neutralne państwo greckie bez wszelkiej prawnej podstawy przytrzymany został.

Proklamacja cara do Bułgarów.

„Bułgarowie! Wojska moje przeszły Dunaj i wstępują dzisiaj na waszą ziemię, na której tyle razy już walczyły o polepszenie doli chrześciańskich mieszkańców półwyspu Bałkańskiego. Przodkowi moi, wierni swemu dawnemu historycznemu posłannictwu, i zawsze nową siłę czerpiąc w odwiecznym związku z prawosławnym ludem Moskwy, zdołali wpływem swoim i mieczem swym zapewnić los Serbów i Rumunów, powołali ich bowiem do nowego, politycznego życia. Czas i okoliczność nie zmieniły przychylności Moskwy ku jej współwiercom na Wschodzie.

Zawsze żywi ona te same uczucia miłości i zawsze się jednakowo troszczy o wszystkich członków wielkiej chrześciańskiej rodziny na półwyspie Bałkańskim. Armii, którą mój brat, w. książę Mikołaj dowodzi, powierzyłem zadanie zabezpieczenia świętych praw waszej narodowości, one bowiem są koniecznym warunkiem spokojnego i regularnego rozwoju całej waszej obywatelskiej egzystencji. Praw tych nie zdobyliście siłą zbrojnego oporu, ale cierpieniami wieki trwającemi i krwią męczeńską, którąście wy i wasi przodkowie od wieków ojczystą swą uprawiali ziemię.

„Mieszkańcy bułgarskiej ziemi! Zadaniem Moskwy jest budować, nie niszczyć. Wola Opatrzności powołała ją na pogodzenie i połączenie wszystkich plemion i wyznań w tych częściach Bułgarji, gdzie przebywają mieszkańcy różnego pochodzenia, i wiary. Miecz Moskwy uchroni w przyszłości każdego chrześcianina od wszelakiego gwałtu Żadne pogwałcenie osoby, albo jej posiadania ktokolwiekby się tego dopuścił, nie ujdzie bezkarnie. Każda zbrodnia spotka się z karą. Życie i wolność, cześć i własność każdego chrześcianina będą bez względu na jego wyznanie, jednakowej doznawać opieki. Nie zemsta kierować będzie naszemi czynnościami, ale poczucie sprawiedliwości i silna wola stopniowego zaprowadzenia porządku i prawa, na miejsce nieporządku i samowoli.

„Wam zaś muzułmanie Bułgarji, daję zbawienne upomnienie. Przykro mi wspominać o zbrodniach i gwałtach, jakiemi wielu z was wobec bezbronnych chrześcian zawiniło. Straszne te czyny nie dadzą się zapomnieć, ale moskiewskie władze nie będą czyniły odpowiedzialnymi wszystkich za zbrodnie pojedynczych. Prawdziwa i bezstronna sprawiedliwość dotknie tylko tych zbrodniarzy, którzy uniknęli kary, pomimo że byli znani waszemu rządowi. Uznajcie sprawiedliwość boską, która was dotyka, ukorzcie się przed jego wolą. Poddajcie się uprawnionym wymaganiom władz, które wszędzie tam zaprowadzone będą, gdzie się moje wojska ukażą. Stańcie się spokojnymi obywatelami w społeczeństwie, które gotowe jest przyznać wam wszystkie dobrodziejstwa porządnej organizacji. Wasze mienie, wasza cześć i wasze rodziny będą dla nas świętością.

„Chrześcianie Bułgarji! Doczekaliście się pamiętnego dnia. Wybiła nareszcie godzina waszego wyswobodzonia z pod panowania muzułmańskiej dowolności. Dajcie światu przykład chrześciańskiej miłości. Zapomnijcie o dawnych wewnętrznych rozterkach. Szanujcie sumiennie słuszne prawa każdej narodowości; a jedną wyznając wiarę, połączcie się uczuciami zgody i bratniej miłości, które jedynie są silną podstawą wszelkiej trwałej budowy. Gromadźcie się licznie około chorągwi moskiewskiej, której zwycięztw chwałą tak często brzmiał Bałkan i Dunaj.

W miarę posuwania się wojsk moskiewskich wewnątrz kraju, prawidłowa organizacja zastąpi władzę turecką. Zaraz potem powołani będą rodowici mieszkańcy kraju, aby pod kierunkiem osobnych władz, w organizacji tej czynny wzięli udział; a nowo utworzone bułgarskie legiony, posłużą do utworzenia miejscowej siły zbrojnej, której przeznaczeniem będzie utrzymać porządek i bezpieczeństwo. Gorliwość z jaką wy ojczyźnie swej rzetelnie służyć będziecie, bezstronność jaką przy wykonaniu tego wielkiego obowiązku okażecie, przedstawią światu dowód, że jesteście godnymi losu jaki wam Moskwa od tak wielu lat, i z tak wielkiemi ofiarami przygotowała. Słuchajcie władz moskiewskich, spełniajcie wiernie ich polecenia, w tem leży bowiem wasza siła i wasze zbawienie.

Pokornie błagam Pana nad Pany, aby nam dał zwycięztwo nad nieprzyjacielem Chrześciaństwa, i pobłogosławił naszej słusznej sprawie.

Aleksander.

Z teatru wojny.

Naddunajski teatr wojny.

Z naddunajskiego teatru wojny nie otrzymaliśmy dzisiaj żadnych doniesień. Moskale nie chwalą się, więc widocznie i przeprawa pod Sistową nie idzie im zbyt świetnie, i Nikopolis dotąd w ręku tureckiem. Albowiem to milczenie, ten brak raportów korzystnie dla Turków tłumaczyć należy. Po upadku Sistowy, Nikopolis ostatecznie pierwej czy później, upaść musi. Dostanie się jego w ręce Moskali jest tylko kwestją czasu. Chyba, że jakieś nieprzewidziane wypadki, wywołane bądź niesłychaną lekkomyślnością jeneralicji moskiewskiej, bądź nadspodziewaną energią jeneralicji tureckiej, zmuszą Moskali do opuszczenia Sistowy. Ale w pozytywnem rozumowaniu na nieprzewidziane wypadki nie godzi się liczyć. Musimy tedy już teraz uważać jako *fait accompli*, że prawe moskiewskie skrzydło znajduje się na prawym brzegu Dunaju — i ten *fait accompli* uwzględnić jako czynnik w naszych rozumowaniach i wnioskach o przyszłym przebiegu wojny.

Przedewszystkiem tedy, korzystając z dzisiejszej pauzy i braku świeżych wiadomości, zastanówmy się o ile to przejście prawego skrzydła zmienia sytuację na teatrze wojny i jak dalece jest ono groźnem dla Turków. A w tym celu obliczmy się pobieżnie z siłami obu nieprzyjaciół i z ich rozstawieniem. Zaczynamy od Moskali. Koncentrycznie zrazu skupiona ich armja, wyciągnięta następnie w długi front od Reni do Turn-Magurelli, rozpada się dzisiaj na trzy oddzielne grupy, Dunajem przedzielone. Pierwszą grupę stanowi centrum, z dwóch korpusów złożone i frontem zwrócone ku linii Ruszczuk-Turtukaj-Silistrja. Drugą grupę tworzy lewe skrzydło, Dunajem od centrum oddzielone i złożone z półtora korpusu a operujące w Dobruczy. Wreszcie trzecią grupę, również Dunajem od centrum oddzieloną, stanowi prawe skrzydło, złożone z trzech a najwięcej czterech korpusów, mające się rozwinąć na przestrzeni pomiędzy Sistową a Nikopolis. Każda z tych trzech grup stanowi tedy poniekąd samodzielną armję, samodzielną w tem znaczeniu, że żadna z nich na wypadek jakiegoś nieszczęścia o sąsiednią oprzeć się nie może. Niech Turcy z całą siłą uderzą na lewe skrzydło moskiewskie, to ani środek ani prawe skrzydło Moskali nie przyjdzie mu z pomocą; niech zaatakują prawe, ten sam otrzymamy rezultat; niech wreszcie uderzą na środek, to oba skrzydła moskiewskie nic mu nie pomogą.

Owóż teraz nastręcza się pytanie, czy Turcy mogą zdobyć się na podobne w pojedynkę zaatakowanie którejkolwiek z tych trzech grup? Czy sytuacja jest tego rodzaju, że oni są w stanie w życie wprowadzić tę tak ważną w strategii „z a s a d ę w z g l ę d n e j p r z e w a g i“, polegającą na tem, że dana armia, lubo absolutnie słabsza od c a ł e j armii nieprzyjacielskiej, będąc jednak stosunkowo silniejsza od odrębnych jej c z ą s t e k, uderza na nią po kolei i po kolei je znosi?

Żeby odpowiedzieć na to pytanie, rozpatrzmy się w sytuacji wojsk tureckich. Główne ich siły, jak wiemy, skupione są w czworoboku fortecznym pomiędzy Ruszczukiem, Silistrją, Szumlą a Warną. Czworobok ten od wschodu ma wysuniętą pozycję, opartą o wał Trajana, na którym stoi Hassan basza z 35.000 wojska. W samym zaś czworoboku, według sprawozdań korespondentów, niezawsze zgadzających się z sobą, jest od 150 do 200.000. Na dalekim wreszcie zachodzie, pod Widdyniem, stoi Osman basza z 30, a według innych z 50.000. Pominiemy Osmana baszę, naprzód dlatego, że on ma specjalne zadanie: bronienia przeprawy Rumunom; a powtóre, że oddzielony od swoich prawem skrzydłem moskiewskiem, mało zaważy na szali wypadków, rozwijających się na głównym teatrze wojny, rozciągającym się pomiędzy Nikopolis a Dobruczą. Uwzględniając zaś przesadę korespondentów i chcąc na jak najbardziej pozytywnych podstawach oprzeć rozumowanie nasze, przypuśćmy, że w czworoboku ani 200, ani 150, ale tylko 100.000 znajduje się Turków. Jakaż tedy w tych warunkach przedstawia się Turkom możność wprowadzenia w życie „z a s a d y w z g l ę d n e j p r z e w a g i?“ Na to pytanie wprost odpowiadamy, że jak znamy dzieje wojen, żaden jeszcze dowódzca nie znajdował się w tak szczęśliwej pozycji, jak obecnie Abdul Kerim basza. Armia jego, już najskromniej licząc, wraz z korpusem Hassana baszy, wynosi 135.000, to znaczy, przeważa każdą z trzech grup moskiewskich. Gdyby on zechciał całą siłą uderzyć na lewe skrzydło Moskali wynoszące 28.000, czy na prawe wynoszące 100.000, czy wreszcie na centrum, wynoszące do 50.000, to w każdym razie miałby przewagę i mógłby po kolei pobić Moskali.

W taktyce Moskali przebija ciągle jakaś dziwna dążność zajmowania jak największej przestrzeni. Rozdrabniają swe siły, aby tylko więcej gruntu zająć. Dowodem tego kampania ich w Armenii, która tak fatalnie dla nich się *kończy*. Tam *także* szło im przedewszystkiem o zajęcie jak najszerszej geograficznej podstawy. Centrum ich oblęgało Kars, a oba skrzydła wysunęły się naprzód, żeby obsaczyć Erzerum. Muktar basza skorzystał z tego, zastosował zasadę względnej przewagi i pobił po kolei Tergukasowa, Hajmana i Lorys Melikowa. Za przykładem Muktara baszy powinien pójść Abdul Kierim, powinien on także skorzystać z tego, że Moskale w operacjach swych militarnych, kierują się wyłącznie politycznemi względami. Trawieni gorączką zaborów, goniąc za stwarzaniem *des faits accomplis*, któreby potem, przy zawieraniu pokoju, rzucić mogli na szalę swych pretensyj, Moskale w taktyce swej mają jedynie na oku geograficzne objekta, myślą o przyszłem uregulowaniu granic, i tej dążności poświęcają jedyny strategiczny objekt, jaki powinni ciągle mieć przed oczami, to jest armię nieprzyjacielską. — Skorzystać z tego defektu Moskali, przedstawia się Turkom znakomita sposobność. A po zdolnościach Abdul Kierima spodziewać się można, że zawodu nie zrobi i że wyzyska to, co sami Moskale postarali się mu dostarczyć.

Powtarzamy tedy, że jeżeli nawet przyjdzie na Nikopolis ta nieszczęśliwa chwila, że dostanie się w ręce moskiewskie, to będzie to dla Turków jedynie stratą geograficznego objektu, a nie porażką strategiczną. Owóż tę geograficzną stratę znakomicie wynagrodzić będą mogli, jeżeli z całą energią zastosują „z a s a d ę w z g l ę d n e j p r z e w a g i s i ł.“

Po szczegóły i świeże wiadomości odsyłamy czytelników do telegramów.

Azjatycki teatr wojny.

W wieczornem niedzielnem wydaniu *Gazety* podaliśmy opisanie marszu Lorys-Melikowa z Karsu do Zewinu, podług karskiego korespondenta *Gołosu*. W tej samej gazecie, otrzymanej dzisiaj, ten korespondent, zrobiwszy uwagę, że jego doniesienie pojawi się w druku dopiero po wykonaniu marszu, a więc w niczem nie posłuży Turkom, tak rozumuje: „Otóż tedy na armię Muktara-baszy następują dwa nasze korpusy, oba dowodzone przez jenerałów wypróbowanej zdolności i odwagi. Wprawdzie rzeka Araks przedstawia niemal nieprzezwyciężone trudności ich połączeniu się, a pozycja Tergukasowa jest niewygodną do takiego stopnia, że wszelki inny niemoskiewski jenerał uważałby się w prawie opuszczeniem broni uznać nieprzyjaciela zwycięzcą. Ale, dzięki Bogu, nasi jenerałowie nie mają wyrazu „kapitulacja“, a nasze wojska nie znają zwyczaju liczyć wroga. Zwycięztwo, albo śmierć! Z tarczą, albo na tarczy! — takim jest bojowy okrzyk naszych dzielnych żołnierzy. Niewątpliwie, manewr wykonywany obecnie naszemi wojskami jest nieskończenie odważny i ryzykowny, i wobec innego nieprzyjaciela byłby niemożebnym, bo wszakże tak łatwo, trzymając się przeciw Tergukasowa odpornie, całemi siłami rzucić się na Lorys-Melikowa, i ścisnąć go w piekielnych wąwozach Saganluku. Ale miejmy nadzieję, że mózg Muktara-baszy nie obmyśli takiego planu!“

Nam się zdaje, że ów karski korespondent *Gołosu* siedząc w Petersburgu wynurza swoje nadzieje na głupotę Muktara baszy, zdaje się, mianowicie, że rząd już zaczyna przygotowywać opinię publiczną Moskali do przegranych w Armenii. Co do nadziei na głupotę Muktara baszy, to prawdę mówiąc, ta niezawiodła korespondenta. Muktar basza zdaje się nawet nic wiedział o ruchu Lorys-Melikowa na Zewin, i z większą częścią swej armii stał przeciw Tergukasowa, zostawiwszy Izmaiłowi baszy zaledwie 10 batalionów piechoty, artylerję i coś jazdy. Wielkie szczęście Turków, że pod Zewinem pobili Moskali, bo w przeciwnym razie dzisiaj musieliby już może kapitulować, albo też, w najlepszym razie, byliby odrzuceni w stronę jeziora Wan, a Erzerum bez boju wpadłby w ręce Moskali. Doprawdy, nie można się dostatecznie wydziwić odwadze tureckiego żołnierza; który o głodzie bije się z dwakroć silniejszym nieprzyjacielem, bije się niemal ciągle na bagnety i po dziesięciogodzinnej walce pędzi go z placu. Ale również zadziwia nas niesłychany brak inicjatywy u jenerałów tureckich. Wszakże od Zewińskiej bitwy dotychczas jeszcze zdaje się Turcy nie przeszli w ofenzywę!

Korespondent *Daily Telegraphu* przesyła następujące szczegóły o walce pod Batumem:

„Surhizir d. 23. czerwca o 10. przedpołudniem. Wczorajsza bitwa trwała aż do zachodu słońca, a pozycje walczących pozostały bez zmiany. Moskiewska piechota trzy razy usiłowała zająć tureckie pozycje w Kiuriga-Tepesi, ale zawsze musiała ustąpić przed dobrze utrzymywanym ogniem tureckiej artylerji. Dwa nieprzyjacielskie magazyny prochu, w które tureckie granaty wpadły, wyleciały w powietrze. Moskale stracili około 3.000 zabitych i rannych; straty Turków są stosunkowo nieznaczne. W godzinę po zachodzie słońca przyszło do małej utarczki między forpocztami. Ogień karabinowy trwał godzinę, ale rezultat bez znaczenia. Dzisiaj rano o 4tej natarł Osman basza z baszybożukami na Samatza-Tepesi, na lewem skrzydle. Nieprzyjaciel zaczął strzelać z redut w Kintriska-Tepesi na tej stronie. Pod ochroną ognia Alego-baszy na Samatzę, i rzucając granaty na Kauseban, posunęli się naprzód Turcy pod Dżemilem baszą.

„Dwie pozycje moskiewskie wzięto pod ogień tureckich dział, a wśród tego, gdy artylerja gwałtowny ogień rozpoczęła, zaatakował Samatzę batalion regularnych i batalion nieregularnych wojsk i wziął trzech sierżantów do niewoli. Ci jeńcy zeznali, iż pod Samatzą stoi 8.000 nieregularnego wojska moskiewskiego i 16 armat pod jenerałem Okłobdzią, i że pod Kauseban stoi takaż sama siła. Turcy rzucali granaty na Samatzę, w skutek czego jeden magazyn prochu wyleciał w powietrze. Derwisz basza z jednym batalionem Ziberów i trzema batalionami nieregularnych wojsk wystąpił na front, aby Baszybozukom dopomódz do szturmu na Samatzę.

„1 godzina popołudniu. Tureckie wojska postąpiły naprzód. W lasku między Kauseban a Samatzą, silny ogień karabinowy. Osman basza połączył się prawie z Ali baszą. Znowu dwóch sierżantów moskiewskich wzięto do niewoli. Turecka artylerja strzela wybornie. Walka zacięta.

5 godzina po południu. Karabinowy ogień coraz słabszy. Baterje w Samatzy, które przestały strzelać, znowu strzelają. Obydwie strony cofają się. Można widzieć jak Moskale wynoszą swe trupy, które leżą na ziemi w gęstych szeregach. Stratę ich liczą na 5.000 zabitych i rannych. Straty Turków wynoszą ledwo 10 prc. tej cyfry.

7 godzina wieczor. Strzały ustały i wszystko się uspokoiło.“

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Od dłuższego już czasu zwracamy uwagę na stambulskie korespondencji *Gazety lwowskiej*, i długi czas mieliśmy dla ich autora tylko zimne uczucie pogardy. W obec kilku ostatnich jednak oszczerstw milczyć niepodobna. Korespondent lubi się zatrudniać polskim legionem i nieszczędzi słów, aby nietylko ten legion zochydzić i podać w pośmiewisko, ale nie opuszcza żadnej sposobności aby wydrwiwać emigrację, wszelkie uczucia patrjotyczne i naród cały. Nawet najbardziej nieprzychylne nam dzienniki niemieckie wyrażają się o legionie z uznaniem i pewną sympatją chwaląc ludzi, stojących na jego czele, a tylko jeden korespondent *Gaz. Lwow.* raża się o nim z takim zawsze szyderstwem i z taką nienawiścią, że pod tym względem mógłby chyba rywalizować z najbardziej wrogiemi nam dziennikami moskiewskiemi. Dowiadujemy się, że autorem tych korespondencji jest R. Berwiński, znany towarzysz Sadyka baszy (Czajkowskiego), a zarazem przyjaciel polityczny (!) tego spodlonego renegata. Od takiego człowieka wszystkiego spodziewać się można, i zaiste nie jemu się my też dziwimy. Boli nas tylko, że tak dobitnie tendencyjne, tak potwarcze korespondencje znajdują u nas wiarę w kraju, rumienimy się za tych, którzy je czytają bez oburzenia i dziwimy się tym, którzy je tak lekkomyślnie jak dajmy na to *Gaz. Tor.* powtarzają.

— W zakładzie wychowawczym pani Felicji z Wasilewskich Boberskiej odbył się we czwartek doroczny egzamin w obecności prof. dr. Radziszewskiego jako delegata władz szkolnych, dra Antoniego Małeckiego, dra Feliksa Strzeleckiego, jakoteż bardzo licznego zgromadzenia rodziców i krewnych egzaminowanych uczennic. Jak miłe, i rzec można podniosłe wrażenie wywarł egzamin na wszystkich obecnych, zbytecznem byłoby opisywać. Zanadto dobrze znany jest bowiem ten znakomity Zakład wychowawczy nietylko w naszej prowincji, ale i w innych dzielnicach Polski. Uczennice zaś pani Boberskiej, rozsiane po całym obszarze Polski, bądź to jako nauczycielki, bądź jako żony i matki, dają nieustannie świadectwo o wybornej metodzie kształcenia serc i umysłów niewieścich czcigodnej mistrzyni swojej, szlachetnością duszy, szerokim polotem myśli i bogactwem wiedzy. We wszystkich ważniejszych chwilach żywota zwracają się do pani Boberskiej dawne uczennice jej z zaufaniem pełnem miłości, a ona też, wśród tysiącznych zajęć swoich o każdej z nich pamięta ciągle, dla każdej chowa przyjaźne wspomnienie. Gdyby kiedyś mogła zgromadzić przy sobie choć na chwilę wszystkie swoje uczennice, byłby to prawdziwie imponujący zastęp szlachetnych i rozumnych kobiet, dobrych Polek.

Takie to myśli nasuwały się piszącemu te słowa gdy przysłuchiwał się przedwczoraj odpowiedziom najmłodszego pokolenia uczennic pani Boberskiej. Inni świadkowie egzaminu, gdy panienki swobodnie, z głębokiem zrozumieniem rzeczy wyłuszczały zasady religijnej nauki moralności, rozwijały charakterystykę wybitnych osób i wypadków historycznych, obszernie odpowiadały na zapytania z jeografii, botaniki, mineralogii, fizyki i matematyki, gramatyki i literatury i t. d. szeptali znów sobie: „Hej, hej! czy to za naszych czasów byłoby komu na myśl przyszło, że w główkach młodych dziewcząteк tyle nauk zmieścić się może!“...

— Od ks. Stojałowskiego otrzymujemy następujące pismo: Szanowna redakcjo! Uprzejmość Szanownej redakcji z jaką kilkakrotnie w łamach swojego pisma, umieszczała odezwy i lisy moje w sprawie pielgrzymki włościańskiej, wówczas gdy ona była przedmiotem nieuzasadnionych pocisków, daje mi nadzieję, że po szczęśliwem dokonaniu dzieła, Szanowna redakcja zechce umieścić jeszcze słów kilka, które do publicznej podać wiadomości nakazuje mi obowiązek przewodnika włościan pielgrzymów.

Owóż przedewszystkiem, w imieniu 95 pielgrzymów, którzy podróż do Rzymu ze mną odbyli, składam serdeczne dzięki, naszem staropolskiem: „Bóg zapłać“ najpierw tym wszystkim, którzy pieniężnemi ofiarami umożliwili pielgrzymkę, a oraz tym pismom i ludziom dobrej woli, którzy w jakikolwiek sposób dopomogli do przezwyciężenia trudności, sprawie tej nasuwanych aż do ostatniej chwili.

„Powtóre jako towarzysz nieodstępny włościan przez trzy tygodnie podróży i pobytu w Rzymie, sumiennie oświadczyć mogę, że korzyść z tej podróży odniesiona, nietylko duchowną była, ale też w wysokim stopniu do rozniecenia uczucia patryotycznego się przyczyniła. Nie tu czas i miejsce wyliczać przyczyny, które potężnie na rozwój patryotyzmu wpłynęły — uczynię to w osobnej broszurze: „Historja pielgrzymki włościańskiej“ którą niebawem wydam: tutaj tylko załączam wierszyk jednego z pielgrzymów, któremu Szanowa redakcja może niezechce odmówić też miejsca w swem piśmie. Świadczy on najlepiej, w jaki sposób zapatrywali się moi włościanie na odbytą pielgrzymkę.

Ta też okoliczność, że pielgrzymka podniosła w ludzie poczucie narodowości, ośmiela mię do wezwania wszystkich obywateli, którym rozbudzenie tego uczucia na sercu leży, ażeby też do rozpowszechnienia wyżej wspomnianej broszury energicznie przyczynić się zechcieli. Starałem się w niej uwydatnić to wszystko, co ducha narodowego rozbudziło, i w czytających rozbudzić może. Zresztą książeczka ta zawierając prawdziwe szczegóły odnoszące się do posłuchania Polaków, oraz wierny tekst przemowy Ojca św., dla wszystkich pożyteczną być może.

W końcu dodam, że fotografie mojej kompanii włościańskiej wkrótce wszystkim, którzy do nich prawo mają rozesłane będą — inni zaś mogą je nabyć po cenie 60 c. z opłaconą przesyłką pocztową.

Nazwiska tych, którzy ofiary na pielgrzymkę złożyli, podane też będą w „Historji pielgrzymki“, a oraz imię i nazwisko, z dołączeniem miejsca zamieszkania, pielgrzymów i wyszczególnieniem kwoty, jaką oni na koszta pielgrzymki złożyli — zkąd się okaże, ilu to z nich za kwotę 50 zł. i niżej — odbyło tę podróż.

Ks. S t a n i s ł a w S t o j a ł o w s k i,
Piekarska l. 7.

— Lwowska c. k. prokuratorja państwa skonfiskowała niedzielny numer *Szczutka*.

— Onegdaj odbyły się dwa festyny. Jeden na Wysokim zamku na dochód ubogich uczniów szkoły św. Marcina, drugi w Kisielce. Oczywista, że pierwszy wypadł stokroć świetniej, publiczność zgromadziła się bardzo licznie, a przy stolikach, gdzie sprzedawano fanty formalny panował natłok. Do powodzenia festynu przyczynił się niemało liczny zjazd obywatelstwa na kursa, które wprost z wyścigów pospieszyło na Wysoki zamek. W Kisielce za to wiele urozmaicił zabawę, nieprzewidziany wypadek. W kotlinie, koło stawku, ze zboża pies wypędził zająca, który widząc, że nie z graczem ma do czynienia długo bawił się z psem w wyścigi, jednym skokiem zwracając go z tropu pogoni. Igraszki te, którym z wzgórków przypatrywała się liczna publiczność, byłyby z pewnością trwały daleko dłużej, gdyby nareszcie stratowane zboże nie odsłoniło zupełnie szaraka, którego pies odtąd mógł gonić na oko. Zadyszany legawiec rzucił się też ku niemu, ale kot jednym skokiem wyprzedził go o kilka sążni i stuliwszy słuchy pomknął w stronę Paparówki.

— Przy wzrastającem coraz bardziej zainteresowaniu wojną wschodnią — pożądane są bardzo dokładne karty teatru wojny. Z pomiędzy mnóstwa dotychczasowych publikacyj możemy czytelnikom naszym najbardziej zalecić kartę wydaną w Weimarskim instytucie geograficznym. Obejmuje ona cały teatr wojny tak europejski jak azjatycki, i oprócz podania wszystkich najmniejszych miejscowości daje łatwy przegląd pod względem dróg, kolei, topografij, i składa się z 4ch części, do których dodane jest alfabetyczne wyjaśnienie. Można ją zamawiać w geograficznym instytucie w Weimarze. Tytuł jej opiewa: „Die neue Karte v. europäischen Russland und der Statthalterschaft Kaukasus.

— Zabawa ogrodowa na Wysokim zamku towarzystw ruskich „Kasyno“ i „Akademiczeskij kružok“ odbędzie się dzisiaj dnia 3. lipca. Oprócz muzyki wojskowej urozmaicać będą zabawę chóry, które wykonają kilka ruskich pieśni narodowych.

— Radca górniczy p. K. Pauli, otrzymał od państwowego zakładu geologicznego polecenie naukowego zbadania powiatów stryjskiego i stanisławowskiego. Badania te geologiczne potrwają do połowy września. Weźmie w nich udział także młody geolog, kształcący się w Wiedniu, Władysław Szajnocha, syn niezapomnianego naszego historyka, autora Jadwigi i Jagiełły. P. Władysław Szajnocha przydzielony został przez prof. dr. Snessa do muzeum paleontologicznego, a obecnie otrzymał od rządu stypendjum na wycieczkę geologiczną do Włoch, która odbędzie się na wiosnę przyszłego roku.

— **Walne zebranie oddziału lwowskiego c. k. Towarzystwa gospod. gal. odbędzie się w niedzielę dnia 8. lipca 1877 o godz. 4. z południa w kancelarji komitetu c. k. Tow. gosp. gal.** (gmach narodowy im. Ossolińskich na piętrze). Na porządku dziennym: 1. Pytania i wnioski dla zjazdu gospodarczego, który się odbędzie podczas wystawy krajowej. 2. Sprawa oddziału sokalskiego. 3. Rozdanie gminom i nauczycielom Przewodnika gosp. 4. Sprawa funduszu żelaznego Towarzystwa. Wnioski pisemne raczą szanowni członkowie przesłać przed walnem zebraniem do Rady oddziału w biurze komitetu Tow. gosp.

— Zarząd oddziału lwowsk. Tow. pedag. ma zaszczyt zawiadomić członków, że czytelnia z dniem 1. lipca zostaje zamkniętą. Walne zgromadzenie oddziału lwowskiego odbędzie się w piątek dnia 6. lipca o godz. 10. przed południem w wielkiej sali ratuszowej, którą św. Rada miejska na ten cel bezpłatnie odstąpić raczyła. Porządek dzienny będzie plakatami ogłoszony.

— Dla złożonego chorobą p. Łazowskiego majora wojsk polskich z r. 1831 złożył w Administracji *Gazety Narodowej* p. S. Z. 5 zł.

— W i a d o m o ś c i p o l i c y j n e. Sygnet złoty znaczony literami K. S. skradziono przedwczoraj przed południem ks. kanonikowi S. z pomieszkania przy ulicy Kapitulnej. Podejrzenie kradzieży pada na dwóch chłopaków wiejskich, którzy w tym czasie byli z poziomkami w pomieszkaniu.

Rozalia F., służąca, zostająca obecnie bez obowiązku, bawiła się zeszłego piątku w towarzystwie kilku mężczyzn w jednym z szynków za rogatką Żółkiewską, gdzie zmieniła piędziesiątkę. W powrocie do miasta późno wieczór pozostał przy pijanej Jan Błażejewicz, posługacz, który zawlókłszy ją do jakiegoś zaułka, miał jej zabrać 49 złr. i chustkę ze szyi, poczem uciekł. Śledztwo sądowe zarządzono.

— **Stypendjum** z fundacji śp. Filipa Wiktora Obniskiego, o rocznych 395 złr. w. a., przeznaczone dla młodzieńca narodowości polskiej i szlacheckiego pochodzenia, oddającego się nauce prawa w jednym z uniwersytetów w kraju, nadał Wydział krajowy Emilianowi Hipolitowi Lisowskiemu, uczniowi czwartego roku wydziału prawniczego w uniwersytecie lwowskim, który dotąd pobierał stypendjum niższe Akademik ten odbył egzamin dojrzałości i pierwszy egzamin państwowy z pomyślnym skutkiem, zaś siedm kollokwiów celująco i bardzo dobrze. Matka jego wdowa po urzędniku, z nader szczupłej pensji nie jest w stanie utrzymać dwojga swoich dzieci. Stypendjum rocznych 210 złr. z fundacji Franciszka Zawadowskiego otrzymał Adam Michał Cząstecki z czwartego roku praw we Lwowie, który odbył egzamin dojrzałości i pierwszy egzamin państwowy pomyślnie. Matka jego wdowa, bez majątku, żyje z utrzymywania poczty w małem miasteczku. Stypendjum wreszcie na 157 złr. 50 ct. w. a. otrzymał Rudolf Różycki z drugiego roku praw we Lwowie, który odbył 5 kollokwiów celująco i bardzo dobrze i brał czynny i gorliwy udział w ćwiczeniach seminaryckich. Matka jego wdowa po urzędniku, nie posiada żadnego majątku, pobiera pensji wdowiej 150 złr. z czego utrzymywać musi czworo nieletnich dzieci i wiekową matkę.

— **Między Stryjem i Skolem** k u r s u j e c o d z i e n n a p o c z t a o s o b o w a i k o s z t u j e o d o s o b y t y l k o 1 z ł. 52 c.

O d c h o d z i z e S t r y j a o $11\frac{1}{2}$ r a n o p o p r z y j ś c i u p o c i ą g u l w o w s k i e g o, z a ś z e S k o l e g o o 10. r a n o i ł ą c z y s i ę z w i e c z o r n y m p o c i ą g i e m l w o w s k i m.

— **Przemyśl.** We środę dnia 4. lipca odbędzie się w sali Towarzystwa muzycznego tutejszego popis uczniów szkoły muzycznej za rok szkolny 1877 pod kierownictwem dyrektora artyst. p. L. Dietza. Porządek popisu: 1. Mozart. *Ave verum*, chór mięszany i kwintet smyczkowy, wykona cała szkoła. 2. Alard. Duo na 2. skrzypców z tow. fortepianu, odegrają: G i K. — P. i Z. 3. Chór. 4. Beethoven. Trio fortepian, skrzypce i violonczela, odegrają pna K., L i p. K. 5. a) Troszel Dziewczyna; b) Moniuszko Wróżba Znachora, odśpiewa C. 6. a) Dobrzyński. Łzy; b) Faucheux. Fantazja skrzypce z tow. fort., odegra 11letni L. 7. Alard 2 Etudy, odegra wyższa klasa skrzypcowa z towarzyszeniem fortepianu 8. Heller St. Fantaisie de l'op. „Charles VI“ de Halevy fortep. 4 ręce odegrają 2 siostry pp. Z. Początek o godzinie 7ej.

— **W Gorlicach** poczęły umysły zaniepokojone znacznemi defraudacjami, niemal w obliczu miejscowych władz dokonywanemi w zarządzie funduszów miejskich — wietrzyć różne malwersacje. I tak odzywają się głosy, że prawie we wszystkich okolicznych gminach znikły z widowni owe dobroczynne spichrze gromadzkie bez najmniejszego śladu, gdyż pieniądze za nie uzyskane nie weszły do kas gminnych. Nadto mówią dość głośno, że gdzie tylko spojrzeć okiem na gospodarkę okolicznych gmin wiejskich, wszędzie spotyka się taki sam jak w magistracie gorlickim zarząd funduszów. Nie dość na tem; przebąkują też, iż jakieś fundusze szkolne dla gminy Binarowy przeznaczone, gdzieś w biurze wydziału powiatowego gorlickiego zaprzepaszczone zostały, i że niejaki Saul Flick, zamiast swej do zwrotu mu wyasygnowanej kaucji po zrealizowaniu jej przez kancelarję wydziału powiatowego gorlickiego, w kilka dopiero miesięcy później zdołał uzyskać akcept osoby prywatnej, zapewniający mu zapłatę jego należytości w sposób nader wątpliwy.

Ale już to najbardziej ścierają się różne zdania, gdy mowa o funduszach uzbieranych z ofiar i dobrowolnych datków na nieszczęśliwych pogorzelców gorlickich, tudzież na odbudowę spalonego budynku kościelnego w mieście Gorlicach, wynoszących około 50.000 zł. w. a., jednak przeważa zdanie, iż w tem coś nieodgadnionego, że mężowie, którzy z własnej inicjatywy objęli funkcje w manipulacji i rozdawaniu swych składek, dotąd ociągają się ze zdaniem publicznie sprawy ze swojej już ukończonej czynności mimo, iż jest to ogólnie przyjętym zwyczajem, że lista składek i datków, tudzież spis osób, od których one pochodzą, bywa w krajowych dziennikach ogłaszaną, by z jednej strony każdy z darodawców mógł się przekonać, iż ofiara, którą zrobił, użytą będzie na cel przeznaczony i nie została uronioną, z drugiej zaś strony, by uczcić tym aktem publicznym ofiarność tych, którzy spieszyli chętnie z podaniem swym współobywatelom pomocnej dłoni.

Zachowaj nas Boże od tego, iżbyśmy ch[illegible] kogoś niewinnie posądzać; odzywamy się z te[illegible] dla tego, iż mamy nadzieję, że dotknięte o[illegible] publiczną osoby same chętnie skorzystają ze [illegible] sobności czyszczenia się, a zarazem, że org[illegible] do których to należy, wglądną w te spra[illegible] uspokoją swą interwencją rozgorączkowaną o[illegible] publiczną.

— **Czerniowce.** *Gaz. Czern.* donosi, że [illegible] dze krajowe pozwoliły księdzu prawosł. i prof[illegible] rowi uniwersytetu tamtejszego, niejakiemu Mich[illegible] wi Kalinowskiemu zmienić nazwisko na „Calines[illegible]

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— Treść nr. 27 *Ruchu*: Socjalizm w stos[illegible] do Polski, (artykuł wstępny); Miłość, pow[illegible] Maksa Müllera, przekład Lubina Iłasiewicza (c. [illegible] Rzym, wiersz przez T. Ko...,ską; Prawdziwe sz[illegible] ście, wiersz przez Teodora Bończę; Historja [illegible] lów elekcyjnych przez Ignacego hr. Potocki[illegible] marszałka W. ks. Litewskiego (c. d.); Lwów [illegible] czasie wojny 1809 przez S. Kunasiewicza (dok[illegible]) Sztandar, powieść przez J. Claretie, przekład [illegible] rji Jarmund (c. d.); Przegląd literacki; O dz[illegible] Fr. hr. Skarbka p. t. Królestwo Polskie od e[illegible] początku swego do rewolucji listopadowej (181[illegible] 1830) przez Stefana Buszczyńskiego (c. d.); [illegible] scelanea: Z kroniki lwowskiej, list Hieronima F[illegible] manowskiego, Językowe potwory; Drobne wiado[illegible] ści literackie, naukowe i artystyczne; Od reda[illegible] ogłoszenie przedpłaty na kwartał następny: *[illegible] leteracki* kosztuje we Lwowie kwartalnie 3 [illegible] półrocznie 6 złr., rocznie 12 złr., na prowin[illegible] za granicą kwartalnie 3 złr. 50 ct., półroczn[illegible] złr., rocznie 14 złr. Jest to ostatni numer w [illegible] kwartale, do którego dołączono kartę tytułową [illegible] mu pierwszego roku bieżącego od 1 stycznia [illegible] do 30. czerwca i spis rzeczy w tym tomie za[illegible] tym. W tym tomie zwracamy uwagę na art[illegible] wstępny, w którym redakcja wykazuje szkodli[illegible] socjalizmu dla Polski. Zdrowy z narodowego [illegible] nowiska pogląd na tę sprawę, każdy uzna za [illegible] bry, kto niezrzekł się ojczystej tradycji i nar[illegible] wego celu. Środki przeciwko socjalizmowi wskazuje redakcja w religii i w patrjotyzmie. Zwracamy też uwagę na gruntowną, sumienną i obszerną krytykę dzieła Skarbka, napisaną przez uczonego publicystę i filozofa p. Stefana Buszczyńskiego. W krytyce tej autor poruszył wszystkie ważne, zajmujące Polaków kwestje, i wyrzekł o nich zdanie rozumne a sprawiedliwe. Pracę p. Buszczyńskiego przedstawilibyśmy za wzór dla naszych krytyków.

— Mikołaj Malinowski należał niewątpliwie do najgruntowniejszych badaczy historycznych w Polsce. Jako uczony i jako pisarz, zajmował on w literaturze tak wysokie stanowisko, iż nie wielu z nim historyków równać się mogło co do powagi i sumienności, jako też żywego, jasnego, a wielce zajmującego słowa. Przez lat dwadzieścia pracował nad trzytomowem dziełem „Historja panowania Jagiellonów w Węgrzech“ — które ci, co je za życia autora czytali, uznali za jedną z naj-

lepszych historycznych monografii polskich. Po śmierci autora rękopism zaginął, z wielkim żalem przyjaciół rzetelnej nauki w Polsce. Pokazało się jednak, iż nie został zupełnie stracony. — rodzina bowiem Malinowskiego robiąc poszukiwania rękopisu, odkryła go w zastawie u żydów, wykupiła go i dzisiaj znajduje się w jej ręku. Rękopism ten należałoby wydać. Mniemamy, iż gdyby nieznalazł się księgarz chcący łożyć na wydanie, akademia umiejętności w Krakowie powinnaby zadać się opublikowaniem tej ważnej pracy dla historjografii polskiej. Rodzina śp. Malinowskiego, gotowa jest za umiarkowaną cenę odstąpić wydawcy ten rękopism, mianowicie za cenę wykupu z rąk żydowskich. Osoby, któreby chciały nabyć rękopism, „Historji panowania Jagiellonów w Węgrzech“ mogą — zgłosić się do redakcji *Gazety Narodowej* po szczegółowe objaśnienia i wskazówki.

— Nakładem A. Vogla i Kalliksta Wolskiego we Lwowie, wychodzić poczęła „Biblioteka Powieści kryminalnych“. Jest to już trzecia powieściowa Biblioteka, wychodząca w naszem mieście. — Dotąd wyszedł w niej zeszyt pierwszy, zawierający powieść pt. „Sąd Boży,“ tłumaczona z niemieckiego. Zeszyt drugi równie obszerny, jak pierwszy jest już pod prasą. Zawiera powieść z francuskiego p. t. „Odkrycie mordercy“, dokładnem badaniem ludzkiego serca i logicznego rozwoju namiętności. Zeszyt trzeci zawierać będzie opowiadania J. D. H. Temego p. t. „Sędzia“. Prenumeraty redakcja nie ogłasza. Płaci się za każdy zeszyt osobno po 30 centów.

— Nakładem księgarni Jana Konstantego Żupańskiego w Poznaniu wyszło (1877) dzieło bardzo zajmujące p. t. „Podróż nad Renem i w Szwajcarji.“ Autor odbył tę podróż jeszcze w r. 1846, wrażenia jego jednak tak są świeże jakby ją wczoraj dopiero odbył. Opisy wytrawnem piórem skreślone, zawierają ciekawe poglądy na ludzi, kraje i różne sprawy. Książkę tę pełną zdrowych myśli, zalecamy naszym czytelnikom.

— W Bibliotece historycznych romansów polskich, wydawanej przez p. A. J. O. Rogosza i F. H. Richtera, wychodzi obecnie przedruk romansu Aleksandra Bronikowskiego pt. „Olgierd i Olga“ czyli „Polska w jedenastym wieku.“

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Według moskiewskiej procedury cłowej przysługuje prawo odbioru towaru z urzędu cłowego, w Moskwie, zasadniczo tylko adresatowi. Z powodu specjalnego wypadku, w którym zwrot nadanego przez austrjacki dom handlowy do pewnej firmy w Moskwie, a przez tę firmę nieprzyjętego towaru tylko po wielkich trudnościach i skutek dyplomatycznej interwencji uskuteczniony był mógł, uważa Izba handlowa i przemysłowa za stosowne, zwrócić uwagę stanu handlowego na powyższe z praktykami w innych krajach niezgodne postanowienia cłowe, i w celu ochrony przed możebnemi stratami niniejsze podać informacje do wiadomości.

Tylko ten rozporządzać może towarem wprowadzonym do Moskwy, którego nazwiskiem towar zaadresowano, dla tego też prawo zarządzenia zwrotu wysełki nie przysługuje zagranicznemu nadawcy, tylko tamtejszemu odbiorcy (w Moskwie).

Częściową zmianę tej zasady wziął już moskiewski rząd pod rozwagę i nastąpi ona prawdopodobnie w tym duchu, że towar zwrócony będzie zagranicznemu nadawcy, względnie osoba, do której towar adresowano, przyjęcia takowego odmówi, a przytem wypełnione będą następujące warunki:

1. Cudzoziemiec ma dowieść prawo własności do towaru;
2. Towar ten nie może być zakwestjonowany sądowym zakazem.
3. Zwrot towaru żądany być musi przed wniesieniem deklaracji przyjęcia i przed rewizją towaru, w przeciwnym razie należy
4. przed zwrotem towaru uiścić wszystkie jakiekolwiek należne kary i należytości za nieprawidłową deklarację, tudzież należytość składową.

Jego Excelencja p. minister handlu poczynił zresztą kroki u c. i k. ministerstwa spraw zewnętrznych, aby przypomniano moskiewskiemu' rządowi rychłe wypełnienie zrobionego jeszcze w r. 1875 przyrzeczenia, że pod pewnemi warunkami przyzna prawo rozporządzenia towarem zagranicznemu nadawcy, jeżeli adresat przyjęcia towaru odmówił.

Z Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 6. czerwca 1877.

Za prezydenta: M. Lazarus. Sekretarz: M. Bodyński.

Lwów dnia 29. czerwca. (Sprawozdanie Izby kupieckiej.) Ceny za 100 kilogramów *paritas* Lwów. Według jakości:

[1]Pszenica czerwona od 10·50 do 11·— zł., biała od 10·25 do 11·50 zł., żółta od 9·— do 10·50 zł. średnia —·— do —·— zł. [1]Żyto od 7·75 do 8·— zł., średnie —·— do —·— zł. [2]Jęczmień browar. od 6·50 do 7·— zł., pastewny od 5·50 do 6·— zł. [2]Owies od 6·50 do 7·— zł. — [2]Groch do gotowania od 7·50 do 8·— zł., pastewny od 6·50 do 7·— zł. [2]Wyka od 5·— do 5·25 zł. — [2]Bób od 8·— do 8·50 zł. — [1]Kukurudza stara od 5·75 do 6·— zł., nowa od 6·— do 6·25 zł. — [2]Rzepak zimowy od 14·50 do 15·— zł. — [2]Rzepak jes. od —·— do —·— zł. — [2]Lnianka od —·— do —·— zł. — [2]Nasienie lniane od —·— do —·— zł. — [2]Nasienie konopne od —·— do —·— zł. — [2]Koniczyna od 40 do 50·— zł. — Kminek od —·— do —·— zł. — Anyż od —·— do —·— zł. — Anyż płaski od —·— do —·— zł.

Spirytus za 10 000 litrów procent:

Gotowy od —·— do 32·35 zł.

W terminach w miesiącu: lipiec — wrzesień 32·60 zł. Usposobienie:

Uwaga. O produktach ułamkiem oznaczonych, orzeka poniżej usposobienie:

Usposobienie:

[1]) Mdłe. — [2]) Słabe. — [3]) Nominalne.

Waluta: mark 61.75; rubel 1.34; Napoleondor 10 05.

Wiedeń dnia 26. czerwca. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 602, średnio ciężkich węgierskich 1238, ciężkich bagonów 914, razem 2774. Galicyjskie płacono 36 do 43 złr., średnio ciężkie węgierskie 36 do 42 złr., ciężkie bagony 42 do 45 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz,
Caffe-Stierboeck.

Oświęcim 27. czerwca. Spęd wołów 1070 sztuk; płacono za 100 kilo mięsa 56 do 62 złr. Czerwone 62 do 67 złr. za 100 kilo. Targ był bardzo ożywiony, kupców zagranicznych przybyło wielu. Wszystko sprzedane.

Ajencja banku dla handlu i przemysłu.

Wiedeń dnia 2. lipca. (Telegram *Gazety Nar.*) Na dzisiejszy targ przyprowadzono z Galicji 1639, z innych prowincji 2791, razem 4430 sztuk wołów. Targ był bardzo ożywiony. Płacono za 100 kilogr. za woły galicyjskie po 60 do 62 złr. za kolorowe po 67 do 70 złr. Rozsprzedano wszystko.

J. Krzysztofowicz,
Caffe-Stierböck.

Wiedeń dnia 28. czerwca 1877. Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 3563 — zabitych wieprzów 115 — jagniąt 250 — żywych owiec 5442 — żywej nierogacizny 543.

Cielęta żywe płacono 30 zł. do 52 zł. — zabite wieprze 50 zł. do 56 zł. — jagnięta za parę 4 zł. do 12 zł. — żywe owce, które wszystkie dla eksportu zakupiono po 40 zł. do 54 zł. — żywa nierogacizna 39 zł. do 44 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz
Caffe-Stierböck.

Lwów, z Izby handlowej dnia 2. lipcca.	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
I. Akcje za sztukę. (bez kuponu bieżącego.)		
Kolej gal. Kar. Lud.	212 50	215 —
„ Lwow.-Czern.-Jassy	107 50	110 —
Banku hip. gal. po 200 zł.	15 —	19 —
Banku kred. gal. po 200 zł	210 —	14 —
II. Listy zast. za 100 zł (bez kuponu bieżącego.)		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	82 85	83 60
„ „ „ 4 pr. w. a	76 50	77 50
„ „ „ 5 pr. okres	82 85	83 60
Banku hip. gal. 6 pr.	86 40	87 40
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr. w. a.	88 —	89 —
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. tol. kred. zakł. dl Galicji i Bukowiny 6 pr losowanie w 16 lat	90 10	91 20
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a	—	—
IV. Obligi za 100 zł		
Indemnizacyjne galic.	84 30	85 30
Poż. kraj. z r. 1873 po 6	89 —	91
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
„ „ Stanisławowa	18 50	20 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 80	5 92
Dukat cesarski	5 83	5 96
Napoleondor	9 93	10 6
Pół imperjał rosyjski	10 10	10 35
Rubel rosyjski srebrny	1 75	1 86
Rubel rosyjski papierowy	1 83¼	1 85
Pruskie bilety kasowe	—	—
100 Marek niemieckich	61 —	62 —
Srebro	108 —	110 50
Kupony w srebrze	107 50	110 —
Wiedeń, 30 czerwca. *Powszechny dług państwa (za 100 zł.)*		
Rent. austr. w bankn. 5 pr	61 15	61 30
„ „ w sreb. 5 „	66 55	66 75
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	315 —	316 —
1839 ⅕ losu	315 —	316 —
1854 po 250 zł. 4 pr	—	—
1860 „ 500 zł. w. a. 5 „	111 80	112 3
1860 „ 100 „ „	120 25	120 75
1864 „ 100 „ „	130 75	131 25
Renta złota 4 pct.	72 60	72 80
Listy zast. dom. po 120 5 „	41 50	142 —
Oblig. indem. (100 zł.)		
Galicyjskie	84 40	85 —
Bukowińskie	82 —	82 50
Inne publiczne pożycz.		
Węgier. poż. kol. po 120 z 5 proc.	99 50	99 —

	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
Węg. poż. prem. po 100 zł.	72 50	73 25
Turecka poż. kol. po 400 fr.	12 40	12 60
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	67 74	68 25
Bodencred. au. 200 zł.	—	—
Zakł. kr. dla han. i przem	145 30	145 50
Zakł. kr. węg. 200 zł.	135 60	135 80
Tow. esk. n. aust. po 500 zł	685	690
Franco-austr. po 100 zł	—	—
Franco-węgier. po 200 zł	—	—
Gal. bank. hip. po 200 zł	—	—
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	—	—
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł	—	—
Lenten bank po 150 zł.		—
Banku nar. austr. po 600 zł	781 —	783
Banku pow. aust. po 200 zł	—	—
Unionbank po 140 zł.	49 —	49 50
Vereinsbank po 100	—	—
Wechslerb. pow. po 140 z	79 —	79 50
Lod. bankver. po 100 zł	58 —	59 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 zł.	35 —	36 —
Alföldzkiej po 200 zł. srebr.	102 75	103 25
[illegible] „ „	—	—
Elżbiety „ „	143 —	143 50
Ferdynanda półn. po 10 0 zł. m. k.	1940	1950 —
Franc. Józ. po 200 zł w. r.	123 25	23 75
Kol. gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	214 75	215 25
Lw. Czer. a Jas. po 200 zł	108 —	108 50
Mor. Szl. (cent.) po 200	—	—
Aust. pół. zach. po 200 zł. sr	08 75	09 25
„ „ lit. B. po 200 zł. sr	—	—
Rudolfa po 200 zł. sr.	111 75	112
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	84 —	86 —
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	228 25	229 75
Südbahn po 200 zł. srebr.	71 —	72 —
Tramway wied. po 200 zł.	97 —	98 —
Węg. galic. (Łup.) po 200	84 50	85 50
Węgiers. płn. wschod. po 200 zł. sr.	96 50	97 50
Węg. wsch. (Ostb.) po 200	—	—
Węg. zach. (Westb.) po 200 zł. w. a.	93 50	94
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. aust. po 200 zł.	—	—
„ wiod. „ 100 „	—	—
„ tanich pom. „ 100 „	—	—
Listy zast. (za 100 zł.)		
Boden cred. allg. öst. 5 pr.	106 —	106 50
„ spłac. w 33 lat 5 pr ws	87 75	88 25
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a	—	—
„ „ „ 5 pr w. a.	83 —	84 —

	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
Tow. kred. miejskie 6 pr.	8? —	82 —
Galic. bank hip. 6 pr. w. a	8625	8650
„ Zak. kr. włośc. 6 pr. w. a	8850	89 —
Bank nar. austr. m. k. 5 pr	—	—
„ „ „ w. a.	97 —	9715
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 200 zł. 5 pr 100 zł.	6875	6 25
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a	6650	—
Czeska z. 200 zł. 5 pr. s. w. a	—	—
Elżbiety po 5 pr. sr w.	93 —	9350
„ em. 1862 5 pr.	9075	9125
„ em. 1870 5 pr	84 —	8450
„ em. 1872 5 pr.	8525	8575
Ferdynanda pół. 5 pr. m. k	10150	10175
„ 5 pr. w.	98 —	—
„ 5 pr. st.	0725	—
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. m. w	10250	—
„ II. em. 5 pr.	9970	100 —
„ III. em. 1871 300	97 —	9750
„ IV. em. a 300 zł 5 p	94 —	—
Lw. Czer. Jas. I. em. 186 300 zł. 5 pr. srebr. w.	75 —	7625
Lw. Czer. Jas. II. em. 186 300 zł. 5 pr. srebr. w.	7225	7275
Lw. Czer. Jas. III. em. 186 300 zł. 5 pr. srebr. w.	6375	64 —
Lw. Czer. Jas. IV. em. 187 500 zł. 5 pr. srebr. w.	5775	5 25
Rudolfa po 300 zł. 5 p. srebr. w. a.	7675	7725
„ em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	72	7250
„ „ 1872 po 300 zł 5 pr srebr. w. a.	7025	7050
Siedmiogrodz. fr. 500 pr	59 5	6025
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. dla handlu i prz.	—	—
Klary po 40 zł. m. k.	2950	3050
Keglevich po 10 zł. m. k	12 —	18 —
Krakowska po 20 zł.	1475	15 —
Palffy po 40 „ „	2850	29 —
Rudolfa po 10 „ „	1350	4 —
Ks. Salm po 40 „ „	975	4025
St. Genois po 40 „ „	2875	29 —
Stanisławowska (poż.) po 20 zł. w. a.	19 —	20 —
Waldstein po 20 zł. m. k	22 —	350
Windischgrätz po 20 zł.	2475	25
Dewizy 3 miesięczne.		
Berlin 100 mark	6175	6085
Frankfurt 100 mark	6175	6085
Hamburg 100 mark	6175	6085
Londyn 10 ft. sterl.	12465	12490
Paryż 100 franków	4965	4975

Telegramy innych pism.

Wiedeń d. 2. lipca. Dzienniki tutejsze otrzymały wiadomość z Ruszczuku, że wojska tureckie, rozrzucone po zachodniej Bułgarji, cofają się częścią do Tyrnowy, częścią do Sofii, gdzie koncentruje się znaczny korpus celem strzeżenia przesmyków bałkańskich.

Z Konstantynopola telegrafują, że tamtejszy „komitet rewolucyjny kaukaski“ zawiesił swoje czynności. Syn Szamila opuszcza wkrótce Kaukaz i wstępuje do armii anatolskiej.

Bukareszt d. 28. czerwca. Po przejściu Dunaju pod Sistową i zajęciu tej pozycji, zaczęto budować most pod Petrosami, poniżej ujścia Wedy. Dotąd dwa korpusy przeszły na brzeg bułgarski.

Doniesienia angielskich dzienników o olbrzymich stratach pod Sistową są przesadzone. Była tam tylko nieznnaczna utarczka, gdyż Turcy mając tam bardzo małe siły, słaby tylko stawili opór i zaraz się cofnęli. Moskale mieli stracić 200 ludzi.

Zdaje się jednakże, jakoby walka pod Nikopolem bardzo była silną; o jej wyniku milczą dotąd. Biją się tam jeszcze z wielką zaciętością.

Po zabezpieczeniu przechodów na Dunaju rozpocznie się prawdopodobnie bombardowanie Ruszczuka od strony Bułgarji. Między Ruszczukiem a Dżurdżewem ciągła, silna kanonada. Dżurdżewo prawie zniszczone, mieszkańcy za dnia odchodzą zwykle do Frateszti, a na noc wracają do domu.

Z Oltenicy niema żadnych doniesień. W obozie moskiewskim pod Kalaraszem tyfus. Na linii Czernawoda-Kustendzie spodziewają się wkrótce bitwy. Bułgarja zamieniona w pustynie. Słońce wypaliło trawę, zapasy wywieziono, drzewa pościnane. Moskale wiozą z sobą zapasy na 28 dni. Poniżej Widdynia gotują się Rumuni do przejścia Dunaju (*N.Fr. Pr*).

Dżurdżewo d. 28. czerwca. Dzisiaj znowu bombardowanie i to bardzo gwałtowne, przy którem używają kul ognistych. Baterje moskiewskie powyżej wyspy Ramadan, uzbrojone w działa największego kalibru, bombardowały nietylko Ruszczuk, w którym spaliło się wiele budynków, a konsulat angielski, w sąsiedztwie placu do lądowania zupełnie zburzono, ale bombardowali także i tureckie fortyfikacje od południowej strony.

Nowe tureckie fortyfikacje na pagórkach w pobliżu Maratinu, a wzdłuż Dunaju, i na północny wschód Ruszczuku wystawione zadały moskiewskim baterjom dotkliwe klęski. Fortyfikacje Ruszczuku prawie nic, ale miasto ucierpiało za to bardzo wiele.

Według doniesień z Zimnicy przeszła 14 dywizja Dragomirowa o 3 rano pod Sistową, w pobliżu wyspy Wardiu, na tratwach przez Dunaj, odparła tureckie forpoczty, które prawie żadnego nie stawiły oporu i obsadziła turecki brzeg. Podczas lądowania zjawiły się nagle tureckie wojska na pagórkach Cavericy i Vengradu, i wywiązała się z tego bardzo krwawa bitwa. Równocześnie, moskiewskie baterje w Zimnicelli i Beruska ostrzeliwały miasto Sistowę i pagórki, które je otaczają. Cały ósmy korpus miał przejść, a mianowicie miał on przy ujściach Wedy wsiąść na tratwy, które go przewiozły na drugi brzeg. W. książę Mikołaj kazał już o 5 rano telegrafować z bulgarskiego brzegu, że pierwsze tureckie pozycje wzięte i walka trwa dalej. Od tego czasu nie nadeszły żadne wiadomości, słychać tylko że 50.000 przeszło przez Dunaj, i że Sistowa zajęta.

Przechód pod Sistowem rozpoczął się demonstracją, to jest straszną kanonadą z Turnu-Magurelli, Flamundy i Liaki na Nikopol. Tegoż samego dnia w uderzający sposób, przeniesiono pontony do Turnu-Magurelli i wielkie masy wojska pokazano na pagórkach.

W nocy z 26. na 27. czerwca zmieniono front przeciw Zimnicy, gdzie zrana 27 zdemaskowano baterje, potajemnie wybudowane. Nikopol zburzony. Dotąd nie znane są jeszcze straty, tak samo jak i stanowcze wyniki przejścia przez Dunaj. *Neue freie Presse*).

Ruszczuk 28. czerwca. Wczoraj popołudniu o wpół do 6 rozpoczęli Moskale na nowo bombardować Ruszczuk. Zasypywali miasto strzałami, z których natychmiast powstały pożary. Spaliły się domy aż do austrjackiego konsulatu, do którego wpadło także kilka bomb, lecz nikogo nie zraniły. Konsul jeneralny Montlong stał pod austrjacką flagą wśród formalnego deszczu kul, i żadna go nie trafiła, mimo że bardzo wiele w bliskości padało. Jedna kula zraniła 5 osób. Biuro telegraficzne i szpital zburzony. Wielu rannych i zabitych, ale żaden z pomiędzy austrjackich poddanych. Turcy wspierani przez monitora „Hisper“ strzelają wybornie, lecz szanują miasto i zapalili tylko moskiewski młyn parowy i magazyn. Barbarzyństwo Moskali, którzy głównie celowali do miasta i mieszkańców, powinno być napiętnowane wobec całej Europy. Turcy zaś w sposób wszelkiego uznania godny nawet wczoraj ile możności szanowali nieprzyjacielskie miasto Dżurdżewo. Bombardowanie ustało o 9 wieczór. (*Neue freie Presse.*)

Kladowa d. 30. czerwca. Po dwudniowem bombardowaniu Nikopolu i jego szańców, przeszedł 29. czerwca silny oddział 9. korpusu armii przez Dunaj od Turn-Magurelli. Kozacy częściowo przepłynęli przez Dunaj. Już dwa razy przedtem usiłowano przejść Dunaj, lecz Turcy nie dopuścili. Bliższe szczegóły nie znane.

W skutek strzałów zapaliła się przedwczoraj Rahowa a wczoraj Beket i Islaz. Słychać także, iż od wczoraj pali się także i Sistowo (*N. W. Tagblatt*).

Bukareszt d. 29. czerwca. Bombardowanie zrządziło wielkie szkody w Dżurdżewie. W Słobodzi baterje zburzone, a działa całkiem zdemontowane, dwie moskiewskie parowe łodzie zatopione. Kalafat bombardowano wczoraj ze skutkiem przy elektrycznem oświetleniu. Car odjechał wprost do Turn-Magurelli, i zabawi tam dłuższy czas.

Pierwszy przechód Moskali pod Flemindą nie powiódł się, i zginęło przy tem dwóch jenerałów i 3.000 żołnierzy. Szósty korpus armii maszeruje od przedwczoraj w górę Dunaju, i powyżej Widdynia zamierza przejść Dunaj razem z Rumunami. W tej chwili nadchodzi wiadomość o zajęciu Nikopola (*Pester Lloyd*).

Konstantynopol d. 30. czerwca. Wyparto Moskali z pagórków pod Saine i Hezuban, i ścigano ich aż do Diżhanghir. Bitwa toczy się dalej. Moskale opuścili Czuruk-Su, a zajęły go wojska tureckie (*N. Fr. Presse*).

Konstantynopol dnia 30. czerwca. Mahmud Damad i Redif basza rozwijają największą energię, aby utworzyć nową rezerwową armię. W Konstantynopolu znowu pełno żołnierzy, Kurdów, Czerkiesów, zeibeków, mustahafizów, ochotników i t. d. Dzisiaj odchodzi do Azji silny oddział wojsk. Łatwo się stać może, iż Derwisz basza odetnie Moskali od ich etapów. Moskale popełnili w Armenii wielki błąd, gdyż nie mając dostatecznych rezerw, rozdrobili swe wojska. Rząd wzywa mieszkańców Dobruczy aby opuścili swe osady, i przenosi ich na drugą stronę Bałkanu.

Ze wszystkich punktów, do których Moskale przychodzą, donoszą o okrucieństwach. Ruszczuk prawie całkiem spalony. Straty Moskali pod Maczynem podają na 1200 ludzi, straty Turków miały być bardzo małe. Tureckie okręty zniszczyły most pod Sistową. Moskale stracili tam 2000 ludzi, lecz powiodło im się przeprowadzić 20.000 na brzeg turecki.

Wielkie mają tu zaufanie w energię rządu. Izba przed rozejściem się, wybrała stałą komisję. Flota turecka z 10 okrętów złożona, przybyła do Kanei, i starać się będzie zaczepić admirała moskiewskiego. Książę Hassan wystąpi zaczepnie przeciw Moskalom w Dobruczy. Armia rezerwowa w Sofii rozpoczęła się ruszać. (*Neue Fr. Presse*).

Orsowa dnia 30. czerwca. Rumuńska armia przejdzie prawdopodobnie w pojutrze przez Dunaj między Girlą a Radujewacem przez serbskie terytorjum. Komunikacja między obydwoma temi miejscami wstrzymana; wszystkie czółna w tej okolicy zabrane. (*Neues Wiener Tagblatt*).

Ruszczuk dnia 29. czerwca. Obawiają się tu powszechnie, że moskiewskie wojska pod Sistową w najbliższych dniach zaatakują kolej aby przeciąć komunikację ze Szumlą. W skutek tego przewożą materjał kolejowy do Warny, dokąd także i kolej Czernawoda-Kustendże znaczną część swego materjału przesłała na okrętach. (*Neues Wiener Tagblatt*).

Zewin, główna kwatera, 27. czerwca. Tureccy eklererzy donoszą o zupełnym odwrocie Moskali na całej linii. Pierwsza część wyprawy na Armenię skończyła się zatem zwycięztwem tureckiem. Przybył tu Muktar basza. W armii wielki entuzjazm. (*N. fr. Presse.*)

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Półurzędowy komunikat, przesłany przez *Correspondenzbureau* wszystkim dziennikom telegrafem, jest pomimo frazesów o odwołaniu się do armii, o dobyciu oręża, nowem cofnięciem się Austrji, skoro wystąpienie swe zapowiada dopiero wtedy, gdyby po skończeniu wojny, przy zawieraniu pokoju nie uwzględniono intesesów Austrji! A interesem Austrji komunikat oznacza pośrednio nowe wzmożenie jej stanowiska, tj. nabycie nowych terytorjów. Zresztą na innem miejscu rozbieramy ten ciekawy komunikat, świadczący iż dotąd istnieje porozumienie między Moskwą, Austrją a Niemcami, czyli potrójne przymierze.

Do *Pester Lloyda* donoszą z Berlina, że książę Bismark do tego trójcesarskiego przymierza usiłował wciągnąć i Anglię, ale że się to nie powiodło, bo Anglia nie jest tak łatwowierną, aby się spuszczała na przyrzeczenia, iż przy zawieraniu pokoju Moskwa uwzględni jej interesa, gdyż z współudziałem całej Europy pokój ten, tj. ukształtowanie całego półwyspu Bałkańskiego ma przyjść do skutku. Anglia twierdzi, że przyrzeczenie nie wystarcza, że Anglia musi mieć materjalne rękojmie, iż przyrzeczenia muszą być dotrzymane.

Angielski attaché przy głównej kwaterze moskiewskiej, pułkownik Wellesley, którego w. książę Mikołaj nazwać miał wprost szpiegiem angielskim, miał przez Gorczakowa otrzymać przyzwolenie towarzyszenia nie głównej kwaterze, armii, lecz carowi, w którego świcie osobistej, dworskiej nie będzie się mógł o niczem dowiedzieć, gdyż car zwykle o dwie, trzy mile od placu boju się znajduje. Wellesley jednak bawi ciągle w Bukareszcie, i nie udaje się do świty carskiej.

Z nad Dunaju ani Turcy, ani Moskale nie ogłaszają żadnych biuletynów. Ostatni moskiewski był z d. 28. czerwca rano. Widać, iż nie wszystko idzie tak pomyślnie pod Sistową i Nikopolem, jak z początku. Zarazem pokazuje się, że nie pod Sistową miała być główna przeprawa Moskwy, lecz pod Nikopolis, z powodu iż pod Sistową niepodobna przewozić przez Dunaj dział większego wagomiaru. Gdy przeprawa pod Nikopolis się nie powiodła, więc wojska moskiewskie pod Sistową mogą się znaleźć w fatalnem położeniu, jeśli Turcy dosyć szybko od Tirnowy, Szumli i Ruszczuku zbiorą odpowiedni korpus, którypy uderzyć mógł skutecznie na tę część Moskwy, która się już przeprawiła. Podania moskiewskie o sile wojsk, które się przeprawiły pod Sistową, są przesadzone. I tak przez cały dzień pierwszej przeprawy zdołano na tratwiach przewieść niespełna 10.000 ludzi, podczas gdy w. książę Mikołaj doniósł o przeprawieniu się do 27. czerwca wieczora całego korpusu i jednej brygady strzelców.

O przesyłce materjału wojennego, dla Turków przeznaczonego, a przez rząd grecki w Korfu zatrzymanego, donoszą, że przesyłka ta składająca się ze 182 skrzyń, przeładowaną była w Konstantynopolu na okręty austrjackiego „Lloyda“, i że przeznaczoną była do albańskiego portu Prevesa. O odejściu tego okrętu musieli moskiewscy szpiedzy przesłać zawiadomienie do innych portów. Zaledwie bowiem okręt ten do Korfu przybył, gdy tamtejsze greckie władze, na żądanie moskiewskiego konsula, zajęły cały ładunek. Przez cały czas, a zatem i przy zatrzymaniu był okręt pod austrjacką flagą. Rząd austrjacki zaprotestował przeciwko takiemu postępowaniu. Pytanie jednakże, czy w takich okolicznościach wystarczy pojedyńczy protest. Niema przykładu w historji wojny, aby okręty neutralnego państwa w taki sposób traktowane były przez rząd także neutralny.

Wiedeń 2. lipca. Podług wiadomości pewnych, które tu dzisiaj nadeszły, przeprawa Moskwy pod Nikopolis, forsowana w obecności cara, zupełnie się nie powiodła.

Londyn 2. lipca. Według telegramów korespondentów do pism tutejszych, Moskwa w Azji jest w zupełnym odwrocie i popełnia ustępując najhaniebniejsze okrucieństwa.

Konstantynopol 1. lipca w nocy. Depesza komendanta z Suchum-Kaleh donosi: We środę na wojska tureckie, wykonujące obwarowania Czamczira, uderzyło 15.000 Moskali. Zacięta walka trwała przez dzień cały. Tureckie wojska otrzymawszy posiłki i wsparte przez ogień fregat pancernych, odparły Moskwę. Turcy wzięli w końcu górę. Straty moskiewskie w 2000 zabitych. Straty tureckie stosunkowo mniejsze.

Depesza z Widdynia zapewnia, iż rzucony pod Sistową most przez Dunaj jest zniszczony, a Moskale w okolicy Biela pobici.

(Biela, półtory mili od miejsca przeprawy, nad rzeką Jantrą, na drodze prowadzącej do Tirnowy).

Petersburg dnia 1. lipca. (Urzędowe.) Z Zimnicy 29. czerwca donoszą: Wczoraj główna kwatera cara i wielkiego księcia Mikołaja przeniesiona do Zimnicy. Car i wielki książę odwidzali rano szpitale. Straty nasze, o ile wiadomo dotąd, wynoszą 100 w zabitych, 360 rannych, między tymi kilku oficerów. Szef sztabu armii, Niepokojczycki, jenerałowie Radecki, Dragomirow (po śmierci?) Richter, wielki książę Mikołaj syn, trzej jenerałowie brygady otrzymali ordery Georgia. 28. czerwca popołudniu udał się był car śród okrzyków wojska na prawy brzeg Dunaju. Car dziękował wojsku. Duchowieństwo, chrześciańska ludność Sistowy (miasta) witała cara z zapałem. Kobiety sypały mu kwiaty na drogę. Car był obecny na nabożeństwie i wrócił wieczorem do Zimnicy na lewy brzeg rumuński.

Budowa mostu pod Sistową bez przeszkody odbywa się dalej. Przeprawa wojsk na tratwiach trwa ciągle.

Petersburg 2. lipca. Z Zimnicy 1. lipca donoszą: Wszystko dobrze. Rozpoczęta dnia 28. czerwca budowa mostu, miała być wczoraj w nocy gotową, ale w nocy z dnia 29. na 30. czerwca burza zerwała most, przyczem 26 pontonów zatonęło. Być może że most do dzisiejszego wieczora będzie gotowy.

Paryż dnia 1. lipca. Na wczorajszym, wielkim przeglądzie wojsk obecne było ciało dyplomatyczne, ministrowie i wielki tłum ludu. W orszaku Mac-Mahona byli liczni oficerowie obcy. Po przeglądzie ozwały się okrzyki: Niech żyje marszałek! Wypadku nie było żadnego. Rozkaz dzienny Mac-Mahona wyraża żołnierzom zadowolnienie z ich postawy, ruchów, gorliwości w służbie. Mac-Mahon mówi:

„Liczę na was przy obronie najdroższych interesów kraju. Jestem pewny, iż mi dopomożecie utrzymać poszanowanie i powagę ustaw przy spełnianiu missji, którą mi powierzono i którą aż do końca spełnię.“

W ostatniej chwili otrzymujemy następujące telegramy:

Konstantynopol d. 2. lipca. Hussan Sabri basza pobił Moskwę pod Czandszlar. Straty moskiewskie 2000 ludzi.

Pod Nikopolis zatonęło dziesięć statków moskiewskich wraz z znajdującem się na nich wojskiem.

Usiłowane przeprawy powyżej Ruszczuka i koło Maratina (poniżej Ruszczuku) nie powiodły się.

Wiedeń d. 2. lipca. W Izbie posłów toczyły się rozprawy nad wnioskiem Kowalskiego i Janowskiego, urządzenia kilkuklasowej szkoły ludowej z wykładowym językiem ruskim we Lwowie. Komisja zaproponowała rezolucję, wzywającą rząd, aby się starał o zaprowadzenie języka ruskiego jako wykładowego w jednej kilkuklasowej, publicznej szkole ludowej we Lwowie. Izba po burzliwych rozprawach 84 głosami przeciw 36 przyjęła tę rezolucję. Dr. Czerkawski przemawiał przeciw wnioskowi, z powodu, iż zaproponowana rezolucja gwałci prawa sejmu i lwowskiej gminy. Kowalski przemawiał za wnioskiem.

Bozen dnia 2. lipca. W procesie Tourvilea o zamordowanie żony, sąd przysięgłych uznał go winnym 11 głosami przeciw 1. Trybunał sądowy skazał go na karę śmierci.

Cetynia dnia 2. lipca. Prawie cała armia turecka obozuje koło Podgoricy. Główna kwatera księcia jest w Bielabudina. Pociągi i bagaże tureckie odprowadzono do Murici. Czarnogórcy sądzą, że albo część połączonych tureckich korpusów odpłynie z Albanii do Konstantynopola, albo powzięto zamiar uderzenia na Czarnogórę od Ceklic. (*Polit. Correspondenz*).

Berlin d. 2. lipca. Biuro Wolfa pisze Jeżeliby się stwierdziła bardzo rozszerzona pogłoska o nastąpić mającym zakazie wywozu koni z Niemiec, to przyczyny zarządzenia tego nie należy szukać w politycznych, lecz w ekonomicznyah interesach.

Bismark przyjmował wczoraj odwiedziny następcy tronu, potem ambasadorów Moskwy i Włoch, i odjechał dziś do Schönhausen, a w ciągu tygodnia uda się przez Berlin do Warzina.

Bukareszt d. 2. lipca, Krąży pogłoska że Moskale weszli do Tirnowy.

Petersburg dnia 2. lipca. Po bitwie pod Zewinem kazał Loris-Melikow kolumnie Heimana obsadzić Milleduz, ażeby przeszkodzić Mnktarowi, Karsowi przyjść w pomoc, a ulżyć Tergukasowi, prowadzącemu żywność do Alaszkert, a w razie potrzebnym odsiecz dać załodze Bajazetu.

Wysłana z Ardahanu 26. czerwca podjazdowa kolumna Komarowa pobiła 28. czerwca nieprzyjaciela, liczącego 3000 ludzi, na wzgórzach Ardanuczu, posunęła się aż do wsi Bacz, zabrała namioty, żywność. Strata Turków 100 ludzi; nasza kolumna wróciła do Ardahanu. Ostrzeliwanie Karsu trwa dalej.

Petersburg dnia 2. lipca. (urzędowe) Z Zimnicy 2. lipca donoszą: Most skończony. Przeprawa trwa nieprzerwanie. Po 27 czerwca Turcy cofnęli się ku Tirnowie. Pod Ruszczukiem nie było starcia. Część Ruszczuka i turecka część Nikopolis spalona, w skutek bombardowania.

WIEDEŃ 2. lipca 1877.
godzina 2. minut 32. po południu.

Losy kredytowe	—.—.	Węgier. kred.	135.80
Akcje fran.-aust.	—.—.	Anglo-austr.	68.—
Unionsbank	48.50.	Kolej Kar. Lud.	212.—
Nordbahn	188.—.	Kolej połudn.	70.50
Kolej Alföld.	102.75.	Kolej Elżbiety	142 50
Kolej Lw.-czer.	108.—.	Węg. Nordostb.	96 —
Rudolfsbahn	111.—.	Węg. Ostban.	—.—
Węg. obl. pań. w zł.	63 50.	Galic. indemniz.	84 25
Losy z r. 1864	131.25.	Kolej siedmiog.	84.—
Verkehrsbahn	79.—.	Losy tureckie	12 25
Węg. galic. kolej	84.—.	Kolej państw.	230.—
Bankverein	58.—.	Losy węgier.	72.25
Kolej Albrechta	—.—.	Marki niemieckie ct.	61 40
Rosyjski rubel papierowy	1.32¾		

Usposobienie: mdłe.

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje.
5% Listy zastawne po	83 15	83 50
4% „ „ po	76 75	77 50

Lwów, dnia 2. lipca 1877.

Zupełnie świeży transport

via Suez

Chińsko - rossyjskiej

HERBATY

woni miłej i przyjemnej, ciemno naciągającej, na *wagę wiedeńską*

poleca Handel

Karola Ballabana

we Lwowie ul. Halicka

pod Złotym Kogutem

56 dekgr. Congo cesarska 2 zł.
" " Familijna 3 zł.
" " Melange de Moskau 4 zł.
" " Emperial 5 zł.
" " Proszku herbacianego zł. 1.20, pół kilo zł. 1.07.
pół kilo Albertów lub innych ciast angielskich zł. 1.07.

Łaskawe zlecenia odwrotną pocztą.

2801 21 - ?

Za dwa tygodnie

wyjdzie książeczka

HISTORYA

pielgrzymki włościańskiej

pod przewodnictwem

X. St. Stojałowskiego.

!Cena 35 centów!

Zawierać ona będzie trzy części:

1. Przygotowania do podróży i trudności
2. Podróż i pobyt w Krakowie i Rzymie z opisem zwiedzanych w obydwu miastach miejscowości.
3. Znaczenie tej pielgrzymki i jakie z niej korzyści odnieść należy.

Z tej treści widoczna, że nie tylko pielgrzymom, ale wszystkim przydać się może ta książeczka jako opis krótki Krakowa i Rzymu — a zarazem przyczynić się może do rozbudzenia uczucia religijnego i narodowego. 2874 1- 3

Prosimy o wczesne zamówienia, bo do liczby zamówień zastosowaną być musi ilość egzemplarzy.

LEKCJI na wsi lub we Lwowie, poszukuje słuchacz filozofii, mający długoletnią praktykę w tym zawodzie. Bliższa wiadomość pod adresą: **P. K., Łyczakowska l. 13, we Lwowie.** 2553 3 - 3

Nasienie

Rzepy pastewnej

ścierniauki (Stoppelrübensaamen)
1 kwarta polskiej miary po **1 zł.**
zaleca 2870 3 - 10

J. Bulsiewicz
handel nasion w **Bochni.**

Zakład leczniczy

w Sassowie,

mila gościńcem od kolei, stacja Złoczów, jest otwartym. Środki leczenia: woda, elektryka, inhalacje, mleko. Zakład leży nad rzeką Bugiem, w pośród tysięcy morgów lasu sosnowego. Wyborne miejsce do użycia wód mineralnych. Traktjernia w Zakładzie. Dotyczące zapytania uprasza się listami za recepisem uskuteczniać.

Dr. Kurzbauer.

2877 5 - 5

Fabryka przenośnych lodowni

inżyniera

Franciszka Bollinger,

we Wiedniu. 2823 17—20

poleca swoje uznane za najlepiej zrobione i odszczególnione

CHŁODNIKI

na piwo, wodę, mleko, masło, surowe mięso, chłodniki na potrawy dla domu, maszyny do zamrażania, rezerwoary na lody, zupełne urządzenia szynkowne, pipy do musowania najnowszej konstrukcji.



Ilustrowane cenniki bezpłatnie.

Zlecenia do składu fabrycznego:

we **Wiedniu, Wiedeń,** *Heumühlgasse Nr. 2.*

Do wydzierżawienia

Krowinka
od r. 1877;

Łosznió w
od r. 1878; 2556 3—3

Baworów
od r. 1878 lub 1879

Skarb Myszkowice, pod Tarnopolem

C. k. wyłacznie uprzyw

KROCHMAL w tabliczkach

(Tablett-Kraft Glanzstärke)

Franciszka Palme w Trutnowie,

który namaczanie półkoszulków i wstawek itp. zwykłym rozpuszczonym krochmalem surowym czyni zbędnem, nadaje bieliznie cudownego połysku i bieli, i przydaje się szczególnie do bielizny cienkiej, strojnej i do prasowania. Tabliczka kosztuje tylko 20 ct. a. w. wraz z całą nową instrukcją użycia w prasowaniu, oraz z receptą na wywabianie plam, powstałych z atramentu lub rdzy. Mniej jak 5 tabliczek nie wysyła się. 2841 11 12

Skład we Lwowie w handlu p. Maurycego Bałłabana, przy placu Marjackim l. 8.

Świeże powietrze wiejskie w Postumytach,

dwie mile ode Lwowa, obok pierwszej stacji kolei Arcyks. Albrechta Glinna Nawarja, z wygodnie umeblowanemi pomieszkaniami, traktjernią, kompielą siarczanną i rzeczną, lasem szpilkowym, żeutycą i pięknym ogrodem spacerowym, miejscowość ta obfituje w ryby, raki, nabiał, poziomki, maliny i jest nader przyjemną i zdrową.

Ceny tak pomieszkań jakoteż innych potrzeb codziennych po cenach najtańszych.

Życząca sobie P. T. Publiczność korzystać z tego raczy się zgłosić do podpisanego zarządcy w **Pustomytach**, ostatnia poczta Nawarja.

Podwody z dworca do miejsca i z powrotem dostarcza zarząd bezpłatnie. 2878 1—1

Leon Macieliński.

Ból zębów każdy i najdotkliwszy uśmierza trwale i natychmiast sławny paryski: **„LITON"** nawet w tych wypadkach, gdy żaden inny nie skutkuje środek. Flk. 40 i 60 ct. — We Lwowie w aptece P. Mikolascha. W Stryju w aptece Z. Dragowskiego.

KAWĘ,

najprzyjemniejszego czystego i mocnego smaku, za co się gwarantuje, po 1 zł. 80 ct. kilogram, tudzież **wszystkie inne towary korzenne w najprzedniejszych jakościach i po najtańszych cenach,** poleca 2868 2—3

O. T. WINKLER,
we Lwowie.

Medycyny, chirug., okul., akusz

Dr. Edward Witkowski,

osiadł w **Radomyślu.** 2859 3—3

Dr. CHABLE ulica 36, Vivienne w Paryżu.

DEPURATIF du SANG Syrop ten leczy **krosty, liszaje, wyrzuty syfilistyozne, czyści krew.**

POMADA przeciw **liszajom, wyrzutom.**
KĄPIELE MINERALNE przeciw **słabościom naskórnym.** 2609 1 - 48

PLUS DE COPAHU SYROP z CYTRYNIANU ŻELAZA, leczy **gonoreje, utraty nasienia i upławy białe.**

Dołączony jest prospekt w polskim języku. We Lwowie w apt. P. Mikolasch.

Realność gruntowa

położona pod l. kons. 12 na Zamarstynowie, obok Lwowa, właściwie przedmieście Lwowskie stanowiące, jest natychmiast z powodu zmiany stosunków familijnych z wolnej ręki wraz z wszelkiemi s rzętami gospodarskiemi, zasiewami ogrodowemi i rolnemi, sadem, licznym drobiem **do sprzedania.** 2877 1—3

Ta realność składa się

z WILI,

przed czteru laty w szwajcarskim guście zbudowanej, która w sobie mieści ganek podolski, przedpokój, 4 pokoje, werandę szklanną, kuchnię obszerną, spiżarnię i strych dalej piwnicę, stodołę, stajnię końską i krowią jako też i inne budynki gospodarskie, ogród ładny owocowy i warzywny, siedem morgów pola i łąk.

Wiadomość w Administracji „Gazety Narodowej."

HYGIENA CIAŁA.

SAVON AU SUC DE LAITUE

MYDŁO WYRABIANE Z SOKIEM SAŁATOWYM.

ED. PINAUD. PARIS

Mydło te odznaczające się olejowatością i wyszukanym zapachem, łagodzi, odświeża skórę i nadaje jej nieporównaną delikatność.

Podczas silnych mrozów należy je używać z masą kallidermiczną (pâte callidermique.) 2619 8—20

We Lwowie w magazynach perfum pp. Beyera i Leona, Strzyżowskiego i w apt. P. Mikolascha.

Zupełnie świeży transport

Proszku perskiego

otrzymał i jako niezawodny środek przeciw **wszelkim dokuczającym owadom** szczególnie **przeciw t. z. szwabom** poleca i sprzedaje w dowolnej ilości, licząc 1 kilogr. po 3 zł. 60 c

O. T. WINCKLER
2876 **we Lwowie.** 1—3

Med. i Chir.

Dr. Oswald Byk

Akuszer i lekarz chorób kobiecych ordyn. od god. 2 4 przy ulicy **Karola Ludwika Nr. 21.** II. piętro.
2459 8—10

Zakład **nauk. wojskowy** przygotowuje do egzaminów na jednorocznych ochotników, kadetów do linii i rezerwowych oficerów tudzież do egzaminów wstępnych do c. k. szkół kadeckich i do wszystkich c. k. zakładów wojskowych, i załatwia wszelkie ku temu potrzebne kroki — podania itp. Zgłaszać się można codzień od godz. 4. po poł.
2863 1—8

F. Koestlich,
ul. Ormiańska Nr. 16.

Sprzedaż węgli drewnianych

każdego gatunku w większych i mniejszych ilościach. Przesyłka takowych w każdym kierunku. Przystępne ceny i najlepsza jakość. 2495 4—4

F. Suchomel w Ottynii stacja kolei Lwowsko Czerniowieckiej.

Wielki wybór! angielskich nieprzemakalnych

PŁASZCZÓW

czarnych i białych, wełnianych i jedwabnych **deszczochronów** oraz siatkowych **kaftaników zdrowia** poleca po najumiarkowańszych cenach

Główny skład gotowej bielizny

F. S. BARDASZA

we Lwowie, naprzeciw kościoła Katedry l. 9.

2846 3—6

Ces. król. wyłącz. uprz.
przez wysokie austr. węg. ministerstwo patentowana

fabrykacja octu

Podług zupełnie nowej i praktycznej metody wyrobu, w skutek której w każdem naczyniu, tak wielkiem jakoteż małem, wyrabiać można najmocniejszy pięciokrotny spiritus octowy przy wielkiem zaoszczędzeniu alkoholu i roboty, udzielam nauki albo praktycznie i przekonywująco w mojej fabryce, lub zapomocą rysunków i informacji pisemnie. 2687 1—3

Zupełną gwarancję, że wydatek tak co do jakości jakoteż ilości, przez użycie moich patent. komunikujących się aparatów inhalacyjnych, wszystko co dotąd było przewyższa, udzielam każdemu zgłaszającemu się niezbitych dowodów i praktycznego przekonania, że za pomocą mojej nowej metody wyrobu, każdy fabrykant octu znajdzie podwójny zysk, a każdy szukający stanowiska zyskowny zarobek.

Bliższe u

J. Langfelder, właściciel przywileju,
fabryka likieru i octu **Budapeszt, Altofen, Hauptgasse Nr. 4.**

1000 c. k. dukatów!

w złocie! gwarancji!

każdemu, ktoby mi mógł udowodnić, że pomiędzy istniejącemi środkami na porost włosów, pod jakimkolwiek nazwiskiem, znajduje się lepszy środek jak

Pomada z olejku dziegciowego F. Mason.

Według nadzwyczajnych rezultatów, które osiągnięto na wszystkich uniwersytetach medycznych i klinikach przez użycie **olejku dziegciowego w słabościach włosów i skóry, sprawdzono niewątpliwie,** że medycynalna

Pomada z olejku dziegciowego

wyrabiana przez F. MASON,

jest jedynym rzetelnym środkiem na porost włosów, zapomocą której otrzymuje się **niezawodną skuteczność.** Dalej leczy pomada z **olejku dziegciowego,** wyrabiana przez F. Mason, każde zapalenie skóry na głowie, usuwa łupież, liszaje, łysinę na **głowie i brodzie,** ból głowy, reumatyzm skóry na głowie itp. i zapobiega tem samem **wypadaniu włosów.** Wielki słoik 2 zł. 50 ct., słoik na próbę 1 zł. Jedynie prawdziwa do nabycia u

A. Ried, friseur we Wiedniu,
Stadt, Babenbergerstrasse Nr. 1.

Filia składu u pana Ph. Neustein, apt. Plankengasse 6.

Rezultat okaże się w sześciu tygodniach.

Każdy słoik musi być opatrzony firmą A. Ried.

Do pana A. Ried, we Wiedniu.

Ponieważ po użyciu 3 słoików pańskiej pomady dziegciowej włosy moje znacznie się wzmocniły, upraszam przysłać mi odwrotną pocztą 5 słoików. Leoben 13. września 187?.

Z poważaniem J. H.......d m. p. c. k. notar.

Do pana A. Ried we Wiedniu.

Przez przeszło 4 lata byłem prawie łysym, radziłem się najznakomitszych lekarzy, specjalistów w Strassburgu, Berlinie, Lipsku, Wiednin itp. jednakowoż bezskutecznie, po użyciu trzech słoików wybornej pomady z olejku dziegciowego, odzyskałem zupełny włos.

Wiedeń, 2. stycznia 1876.

2 42 5 10 J. Scribe, urzednik kolei Karola Ludwika.

Specjalności Apteki pod „Murzynem"

(Mohren-Apotheke)

JÓZEFA WEISSA

w **Wiedniu** Tuchlauben Nr. 27, we **Lwowie** apteka Zyg Ruckera.

Wyroby chemiczno-farmaceutyczne laboratorjuw apteki pod Murzynem.

Ocukrzone (dragé) alkaliczno-roślinne wiedeńskie pigułki krew oczyszczające.

Wiedeńskie krew oczyszczające pigułki, zasługujące w skutek swych niezrównanych przymiotów na nazwę bogactwa pomiędzy środkami leczniczemi, zawierają przez rzetelne przyrządzenie i należyte zkombinowanie te alkalia i roślinne pierwiastki gorzkie, które działają szczególnie na oczyszczenie krwi i na wzniecenie trawienia, ale zarazem i te przymioty, wydzielające z organizmu te substancje, które mu są szkodliwe. Wiedeńskie krew oczyszczające pigułki mają więc skutek nietylko krew oczyszczający lecz także wzniecający trawienie, sprawiają przeczyszczenie, które dzięki udałemu składowi swemu odbywa się w sposób łagodny, bez bolu.

Cena pudełka 40 ct.

Pastylki żelazisto - czekoladowe.

Pastylki te dają podwójną korzyść, są bardzo pożywne a przytem są wielkiej wartości terapeutycznej. Zawierają w sobie tylko te pierwiastki, które organizm odżywiają, i krew dobrze pomnażają.

Żelazisto czekoladowe cukierki mogą być w tych wypadkach chorobliwych zalecone, które objawiają się przez osłabienie, cachexię, konsumpcję soków i niedokrewność, lub zwichnięty obieg krwi. Do tych się zaliczają: tuberkuły, przebyte ciężkie choroby, rachitis i bladaczka. Cena pudełka 70 c.

Aromatyczna salicylowo-kwasowa woda do ust.

Doskonała toaletowa woda do płukania ust Zapobiegający środek psuciu się zębów i wszelkiemu bolowi tychże. Po jedzeniu, dla każdego dbającego o czystość, niezbędna rano i wieczorem. Cena flaszki 50 c.

Preparaty z Vaseliny.

Nowy środek kosmetyczny toaletowy.

Vaselina, nowy produkt chemii, jest zupełnie bezwonna i przedstawia rodzaj masła lub galarety. Otrzymuje się za pomocą rozgrzewania i parowania petroleum w Ameryce, gdzie też w szpitalach Nowego Yorku używa się z najlepszem powodzeniem; to też na wystawie powszechnej w Filadelfii wynagrodzona została przez przysięgłych złotym medalem.

Vaselina doskonale działa w chorobliwym stanie skóry, odmrożeniach, liszajach, wyrzutach, zaczerwienieniu skóry, ranach od cięcia lub oparzenia. Jednem słowem łączy w sobie wszystkie przymioty petroleum w najwyższym stopniu.

Wyrabiamy 4 preparata z Vaseliny

COLD CREAM z VASELINY.

Takowy przewyższa glicerynę, jako też wszystkie tłuszcze i oleje, jako środek rozmiękczający i konserwujący skórę. — Cena słoika 60 c.

Maść Vaseliny.

Na wszelkiego rodzaju rany, liszaje, wrzody, okaleczenia itd. Cena słoika 60 c.

Mydło z Vaseliny.

Jest najdoskonalszem mydłem pod każdym względem i składa się z 20% czystej Vaseliny. — 1 sztuka mydła 50 c.

Pomada z Vaseliny.

Takowa przyczynia się do rośnięcia włosów i jest zarazem środkiem toaletowym oczyszczającym skórę na głowie, ponieważ usuwa wszelkie chorobliwe wyrzuty jak łuskę, strupy i t. d. — Cena słoika 60 c. 2849II 2 - 3

Odontyna (Pasta do zębów).

W porcelanowych słoikach po 80 c. Pasta ta jest najdoskonalszym środkiem do czyszczenia zębów, utrzymania ich w zdrowiu i białości, usuwania bez bolu winnego kamienia, wzmacniania dziąseł i zapobiegania ich krwawieniu się.

MAGAZYN MEBLI

Obić, Luster, Dywanów itd.

R. Schöna i E. Scholza w hotelu Langa w oficynach, z dniem 17. kwietnia po wstąpieniu **Edwarda Gebhardta** w miejsce zmarłego **E. Scholza**

przeniesiony pod nową firmą

R. Schön i Gebhardt

do frontu hotelu Langa przy placu Marjackim

(gdzie dotąd księgarnia p. F. H. Richtera się znajdowała)

znacznie rozszerzony i obficie zaopatrzony w świeżo sprowadzone najnowszego fasonu **Meble, Lustra,** modne i gustowne **obicia na meble, dywany, firanki, sukna na podłogi** itp., następnie

w kompletny wybór mebli żelaznych tj. łóżka, umywalnie, łóżeczka dziecinne, kołyski, kanapy krzesełka, stoliki do ogrodu i namioty, w końcu

Meble z drzewa giętego

poleca się łaskawym względom.

Na tapicerskie, szmuklerskie i inne w handel meblowy wchodzące roboty zamówienia przyjmuje, i jak najskrupulatniej załatwia. 2831 1—?

Ceny umiarkowane i stałe.

MASA do zapuszczania podłóg.

Nieprześcigniony mój niezawodnej trwałości, rozpuszczalny we wodzie wyrób — wielostronnie wprawdzie, jednak nieużytecznie podrabiany — polecam, jako najpraktyczniejszy środek dla nadania połyskującej powierzchni w kolorach każdej podłodze, 1 kilogr. po 1 zł 20 ct., zaś bezbarwną na parkiety deseniowane po 1 zł. 60 ct. 2375 1—3

O. T. Winckler we Lwowie.

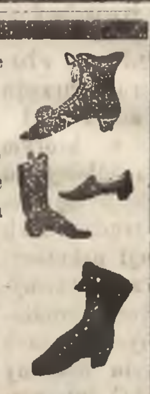
(Za pobraniem pocztowem wygodnie sprowadzać można.)

Masa do zapuszczania podłóg.

Masa do zapuszczania podłóg.

Niżej podpisany zawiadamia Szanowną Publiczność, że

znany skład obuwia,



od kilku lat istniejący pod firmą **F. Gurska** przy **placu św. Ducha,** został dnia 20. czerwca t. r. **zupełnie zwinięty i przeniesiony do składu obuwia przy ulicy Halickiej pod l. 4.** obok handlu p. Strzyżowskiego pod firmą **J. A. Wodziński.**

Polecam się łaskawym względom Szanownej Publiczności. Z wysokiem poważaniem 2571 2—?

J. A. Wodziński.

Zwracamy uwagę Sz. Publiczności na bardzo ważny wynalazek angielski:

Wełniane kołdry i plaidy,

rozmaitych rozmiarów, połączone z poduszkami napełnionemi powietrzem.

Przekonano się, że pościel ta oddaje wielkie usługi wojskowym, podróżnikom, inwalidom, chorym w szpitalach etc, etc., gdyż oprocz innych posiada jeszcze i te zalety:

1) że znakomicie zastępuje łóżko;
2) że poduszkę można zwiększyć lub zmniejszyć stosownie do woli;
3) że cała pościel spakowana i zwinięta zajmuje nieskończenie mało miejsca i wreszcie
4) że można ją na pasku nosić ze sobą bez żadnej żenady.

Cena od 15 szylingów do 35 za jedną pościel.

Kupcom stosowny rabat i odpowiedni kredys. 2555 2—86

Adresować zamówienia do

W. Crawforda & Comp.
57 Carter Lane
St. Paul's E., C. London.

Jazda parowcem

pomiędzy

Hull i Hamburgiem
Hamburg i Hull

w przejazdach z Manchester i do Manchester, Birmingham, Bradford, Leed itd.

Hornstedt & Garthorne, Hull,
Fr. Naumann, Hamburg.
2562 3—3

Opłaty od przesyłek towarów do i z Hull z małemi wyjątkami zniżone zostały włącznie z drobnemi wydatkami na 20 do 30 fenigów. Wysyłki należy pod jednym z wyżej wymienionych adresów uskutecznić.

VICHY

PASTYLKI DO TRAWIENIA

wytworzone ze źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY DO KĄPIELI.

Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki: **Kontroli skarbowej francuskiej.** 2613III 6—22

Dostać można we Lwowie w aptece p. Mikolascha, E. Mendrochowitz i u p. Goldbaum we Lwowie.

WODY MINERALNE grzane i chłodne

Kumys, Żętyca owcza

itp. sprzedają się pod mojem osobistem kierownictwem, według przepisów lekarskich, z wszelkiemi wygodami, od **pół do 6tej do 10tej rano** w **PAWILONIE** przy **ulicy Słowackiego** obok **„Sokoła"** naprzeciw ogrodu Miej Lieg. (Pojezuickiego.) Polecając moje szczere usługi szan. Publiczności, z głębokim szacunkiem

J. Ihnatowicz, magister farmacji,

ulica Sykstuska Nr. 17. *główny skład wód mineralnych, kumysu, żętycy i wszelkich kosmetyków własnego wyrobu.* Zamówienia na prowincję uskuteczniam natychmiast z największą troskliwością. 2858 2 - 12

Nadzwyczajna premia

dla P. T. Abonentów „Gazety Narodowej"

Udało się nam przez **wielkie ofiary** nabycie prawa do odcisków kilku sławnych **dzieł sztuki,** przezco możemy **drogie dzieła szanownym abonentom i czytelnikom Gazety Narodowej po bajecznie tanich cenach sprzedawać.**

Temi arcydziełami są obrazy olejne, które ozdobić mogą każdy salon, mamy tedy nadzieję, że nasi czytelnicy zechcą skorzystać ze sposobności i nabędą **te premje.**

Szanowni abonenci i czytelnicy Gazety Narodowej otrzymają za opłatą

tylko 7 zł. a. w.	lub	***tylko 4 zł. w. a.***
4 obrazy olejne (*Gegenstücke*)		**2 obrazy olejne** (*Gegenstücke*)
48 ctm. wysokie a 65 ctm. szerokie.		48 ctm. wysokie i 65 ctm. szerokie.

Te obrazy premiowe składają się z **landszaftów, obrazów rodzajowych, widoków** ze Szwajcarji i Alp itp. mogą według życzenia być zamawiane. Są to udałe kopie sławnych mistrzów i o ich wartości może się każdy przekonać w lokalu umyślnie na ten cel urządzonym.

Tylko dla abonentów i czytelników tego dziennika są powyższe ceny, gdy dla innych za 4 obrazy 23 zł. a za 2 obrazy 14 zł zapłacić przypadnie. 2717 1- 6

Wysyłki uskuteczniają się za zaliczeniem lub poprzedniem nadesłaniem gotówki za listownem zamówieniem do

Verlags-Expedition, Wien, Babenbergerstrasse 1.

Galicyjski

Zakład zastawniczy i kredytowy

w gmachu teatralnym przy ulicy Teatralnej na dole

podaje do powszechnej wiadomości, że

z dniem 16. czerwca 1877

otwiera

Oddział Zastawniczy

i udziela pożyczek *w myśl regulaminu zatwierdzonego reskryptem c. k. Namiestnictwa z dnia 11. czerwca 1877*

NA ZASTAW

a) wszystkich już do użytku przeszłych ruchomych przedmiotów wartościowych.
b) drogich kamieni, wyrobów ze złota i srebra, i innych drogich kruszców.
c) towarów gotowych do konsumcji jeszcze nie przeszłych, płodów przemysłu i przedmiotów handlu.

Pożyczka spłaconą być może albo w całości przy upływie terminu, lub też w równych ratach miesięcznych albo tygodniowych.

Bliższe objaśnienia co do poboru procentów i kosztów powziąść można w biurze oddziału zastawniczego, gdzie też regulamin i tabele procentów i kosztów do przejrzenia służą.

Godziny urzędowe są:

w dnie powszednie od **8***mej do* **12***tej rano i od* **3***ciej do* **5***tej po południu*
w dnie świąteczne od **8***mej rano do* **10***tej rano.*

2854 10 15

Dyrekcja.

Ogłoszenie.

Zwyczajne walne Zgromadzenie

członków powiat. Towarzystwa kasy zaliczkowej w Gródku

Stowarzyszenia zarejestr. z nieograniczoną poręką

odbędzie się w **niedzielę d. 8. lipca 1877** o godzinie 4. po południu w sali posiedzeń Rady powiatowej Gródeckiej.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności w r. 1876.
2. Sprawozdanie Rady zawiadowczej w r. 1876.
3. Załatwienie rachunku i bilansu za rok 1876.
4. Załatwienie wniosku Rady zawiad. co do rozdziału zysku.
5. Wylosowanie 3 członków Rady zawiadowczej i wybór w miejsce wylosowanych.
6. Wybór uzupełniający jednego członka Rady zawiadowczej ubywającego w skutek rezygnacji.
7. Zatwierdzenie wyboru dyrektora.
8. Załatwianie wniosku Rady zawiad. co do wystąpienia z Związku Towarzystw zaliczkowych i gospodarczych.
9. Wybór komisji rewizyjnej na r. 1877.
10. Wnioski członków.

Za legitymację służy książka udziałowa.

Oznajmia się zarazem, że rachunki za r. 1876. zostały wyłożone w biurze Stowarzyszenia do przejrzenia przez członków Towarzystwa.

Do licznego udziału w tem Zgromadzeniu zaprasza się uprzejmie P. T. członków Towarzystwa.

Z Rady zawiadowczej powiat. Towarzystwa kasy zaliczkowej
w Gródku, dnia 28. czerwca 1877.

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem J. Sterla

Dodatek „Gazety Narodowej” do Nr. 149.

Lwów d. 3. lipca.

W *Augsburger Allg. Zeitung* pojawiły się z rzędu trzy artykuły pod tytułem „Von der Donau“, pióra bardzo wprawnego i wytrawnego, rozbierające politykę hr. Audrassego. W trzecim i ostatnim artykule, który właśnie znajduje się w dzisiejszym numerze *Augsburgskiej Gazety*, mówi autor o obawie, jaka zapanować miała w naszem ministerstwie spraw zewnętrznych z powodu militarnych postępów „przyjaciela i sprzymierzeńca“. Hr. Andrassy obawia się mianowicie tureckiej „intrygi rozpaczy“. Porta zgnieciona i urażona na Europę, o której sądzi, że „ją tak niesłusznie na niebezpieczeństwo naraziła“, łatwo mogłaby ze zwycięzcą taki zawrzeć pokój, żeby w nim wszystkie interesa Europy i Austrji na szkodę narażone były. „Moskiewski rząd — mówi artykuł — mógłby przeto wobec publicznej opinii swego narodu w wielki wpaść kłopot; kto zaś ma skłonność do pessymizmu, ten zacznie się obawiać, że po wojnie powiedzie się muzułmanom może to, co im się nie udało przed wojną; mogą oni rozerwać trójcesarskie przymierze, podzielić Europę na dwa nieprzyjacielskie obozy, a może nawet otrzymają tę satysfakcję, iż przypatrywać się będą wzajemnemu mordowaniu się Giaurów. Sam Zbawiciel modlił się „i nie wódź nas na pokuszenie!“ Najbliższem zadaniem Austrji jest obronić przyjaciela od pokusy tej czysto orjentalnej intrygi; Austrja bowiem jest tu najbardziej interesowaną, i jest łącznikiem między trójcesarskiem przymierzem a Europą. Austrja, krzyżując te intrygi, popiera zatem trojakie interesa, bo swe własne, swych sprzymierzeńców i Europy.

Artykuł przychodzi do tego wniosku, że nasz „moskiewski przyjaciel“ od pokus „orientalnej intrygi“ tylko tym sposobem obronionym będzie, jeżeli Austrja w 30 do 40.000 wojska do Bośnii i Hercegowiny wkroczy. Zajęcie tych na uboczu leżących krajów nie będzie mięszaniem się do wojny, i nie przeszkodzi ruchom armii walczących; ale sama nasza obecność w tych krajach przeszkodzi wszelkim takim kombinacjom, któreby dążyły do nowych politycznych utworów, jakich my nie chcemy, albo też któreby Europę chciały pozbawić prawa, nowego a stanowczego uporządkowania Turcji. Sama nasza obecność wystarczy, aby Turcję powstrzymać od zwątpienia i samobójstwa, przyjaciela zaś i sprzymierzeńca ustrzedz od *embaras de succes.*“

Wiedeński korespondent *Daily Telegraph* donosi 28. czerwca: „Następująca z prywatnego źródła otrzymana wiadomość stwierdza moje doniesienia o częściowem mobilizowaniu w Austrji. Wczoraj odbyła się konferencja w ministerstwie wojny, na której byli dyrektorowie trzech towarzystw kolejowych: Austrjackiej, Południowej i Państwowej, jako też i dyrektorowie austrjackich towarzystw żeglugi. Następujące zapadły postanowienia: Austrjacki „Lloyd“ odda pod rozporządzenie trzy transportowe statki, które będą stały w Poli i w Rowigo. Dwa towarzystwa żeglugi na Drawie i Sawie oddają rządowi wszystkie swe transportowe środki, a rząd użyje ich do przewozu amunicji i innych zapasów, które się obecnie znajdują w magazynach wojskowych w Marburgu, Pragerhof, Zagrzebiu i Warasdynie, do Essegu, Nowego Sadu, Piotrowaradynu, Sisseku, Gradyski, Brodu itd. Stanie się to dlatego, aby kolei zanadto nie przeciążać, a przytem, aby na delcie, jaką obydwie te rzeki tworzą, założyć magazyn dla wojsk, które operować będą w Bośnii i Serbii. Główny przechód odbędzie się pod Nowi, a w Karlstadt, Ogulin i Petrynia naprzeciw Sisseku będą najważniejsze składy magazynowe, które posłane będą koleją na Nowi. Kolej Południowa otrzymała polecenie, aby codziennie dodawała dwa pociągi, a na linii Divazza-Pola-Roviguo jeden pociąg. Stacje: Szegedin, Nord, Mohacz, Bazias i Ostrowa będą miejscami zatrzymywania się wojsk, i przygotowują się tam kuchnie wojskowe. Towarzystwo żeglugi parowej na Dunaju otrzymało rozkaz, aby całą swą administrację poddało pod nadzór wojskowy; tymczasowo rządzi się jak zwykle.

Morning Post pisze na naczelnem miejscu: „Spodziewać się należy, że bez odwłoki wydane będą rozkazy w celu postawienia floty i zbrojnych sił kraju w stanie obronnym. Jeżeli sprawdzą się przewidywania moskiewskich proroków i wojskowych krytyków, to wkrótce albo Turcy będą pobici i nasze interesa w niebezpieczeństwie, albo też będziemy świadkami nagłego zawarcia pokoju, przy czem i nasz głos podnieść winniśmy. Aby więc w pierwszym wypadku bronić naszych interesów, a w drugim zjednać poszanowanie dla naszego głosu, powinniśmy przedewszystkiem przystąpić do uzupełnienia braków w naszem militarnem pogotowiu, którego niedostatki tak samo u Anglosasów jak i Turków są godne pożałowania i zasługują na naganę. Mamy więc nadzieję, że bez dalszej straty czasu, i natychmiast zarządzonem będzie wszystko, co państwo od wszelakiej szkody uchronić może.

Kölnische Ztg., *Weser Ztg.* i *Kreuz Ztg.* donoszą zgodnie, że pomimo wszelkich zaprzeczeń Austrji, część jej wojsk jest już w pogotowiu. Amunicję, paszę i żywność w wielkich ilościach posłano na południe. Zgadza się to mniej więcej z tem, co w Wiedniu sądzą o tej „c i c h e j g o t o w o ś c i.“

Według doniesienia „Agence Havas“ z Aten, załatwiono sprawę zajętej w Korfu, a dla tureckiej armii przeznaczonej amunicji, gdyż turecki poseł w Atenach, Photiades bej, wyjaśnił, że w

jego oświadczeniu nie było żadnej pogróżki. Amunicja przewiezioną będzie do Tryestu.

Telegramy „Gaz. Narodowej.“

Orsowa 3. lipca. Potwierdza się zajęcie Tirnowy po poprzednich utarczkach. (Wcale nie wierzymy w to potwierdzenie. Moskale pierwsi donieśliby, gdyby zajęli Tirnowę). **Pozawczoraj pod Detate (Cetate) rozpoczęli przeprawiać się Rumuni. Pod Grują budują most. Zdaje się, iż tam odbędzie się główna przeprawa Rumunów.** (Gruja nad Dunajem naprzeciw Serbii.) **Nadbrzeżne miejscowości Wilkow, Ciprianu bombarduje flotyla turecka. Z Rahowy zatopiono parowiec moskiewski.**

Rzym 2. lipca. Papież cierpi mocno na wielkie ogólne osłabienie. Komisarz specjalny ma zlecenie od papieża zbadać spory między Watykanem a Moskwą, i sformułować kwestje, które posłużyć mogą za podstawę do rokowań, mających wkrótce się rozpocząć. Bezpodstawne są wszystkie wiadomości o czynionych przez Moskwę propozycjach.

Paryż 2. lipca. Nowe wybory do Izby odbędą się w ciągu września, częściowe odnowienie rad jeneralnych w październiku. Traktat handlowy z Włochami będzie prawdopodobnie wkrótce podpisany. Uwięzienie szefów hiszpańskich radykalistów, Zorilli, Lagunfro i Munoza, uskuteczniono wczoraj nie na reklamację z Madrytu, lecz z powodu publicznych, gwałtownych mów przeciw hiszpańskiemu i francuskiemu rządowi. Zapewniają, że znaleziono kompromitujące papiery.

Wiedeń dnia 3. lipca. Węgierska regnikolarna deputacja, po przedłożeniu jej drugiego austrjackiego „nuntium“, wybrała podkomitet, z 6 członków złożony, do dalszego prowadzenia i zakończenia obrad. Dzisiaj przed południem odbywa się poufna konferencja węgierskiej deputacji; popołudniu odbędzie się pierwsze, wspólne posiedzenie obu podkomitetów.

Konstantynopol dnia 2. lipca. Seraskierat (ministerstwo wojny) rozwija wielką czynność. Codziennie wysyłają wojska na plac boju. Dzisiaj pod przewodnictwem sultana nadzwyczajna rada ministrów. Walki ciągle trwają w około Sistowy, gdzie wielka liczba Moskali skoncentrowana. Czoło posuwającej się ku Biele kolumny moskiewskiej, odparli Turcy, którzy trzymają obsadzoną Bielę. (Więc Moskwa nie może być już w Tirnowie; p. r.).

Petersburg 3. lipca. Z głównej kwatery Zimnica 2. lipca donoszą: Dnia 29. czerwca siedm tureckich monitorów bombardowało wieś Szebriany; gdy wieś znacznie zniszczono, popłynęły monitory ku Bałabanówce i pojawiły się dnia 1. lipca na widnokręgu Odessy, płynąc w kierunku ku Sebastopolowi.

Telegramy innych pism.

Ruszczuk d. 30. czerwca. Ruszczuk wiele ucierpiał przez bombardowanie, gdyż nieprzyjaciel znający jak się zdaje, doskonale położenie miasta, celował głównie do znaczniejszych budynków. Wszelki ruch zupełnie tu ustał. Według zdania tutejszych wojskowych, powinienby nieprzyjaciel tak długo bombardować Ruszczuk, dopóki by mu się nie powiodło przejść przez Dunaj także i między Ruszczukiem a Czernawodą, tak aby następnie pozycją Czernawoda Kustendzie także i z tyłu zaatakować mógł. Abdul Kerim basza przebywa teraz w Szumli, gdzie się przygotowuje do stanowczej bitwy.

Bitwa ta, jak się tu domyślają, stoczoną będzie dopiero wtedy, gdy nieprzyjaciel będzie chciał forsować główny przesmyk bałkański, Selimno-Jamboli, aby się dostać na kolej Jamboli-Adrjanopol (*Sonn- u. M.-Ztg.)*

Bukareszt 1. lipca. Z Sistowy, dokąd jutro przeniesiona będzie główna kwatera w. ks. Mikołaja, nadchodzą doniesienia o znaczniejszych utarczkach między rekognoskującymi kozakami a oddziałami nieregularnych wojsk tureckich (Czerkiesami i baszybożukami).

Około Bieli, w trzeciej części drogi do Tyrnowy przyszło do walki, w której z obu stron było kilkaset zabitych i rannych.

W Bukareszcie mówią, że car odwidzi obóz w Bułgarji (*Morgenpost.*)

Bukareszt 1. lipca. Moskale wśród ciągłych forpocztowych walk, posunęli się od Sistowy ku Tyrnowie.

Od przedwczoraj przebyło 10.000 Moskali przez Dunaj pod Slobodzią (?).

W Dobruczy posunęli się kozacy aż do kolei Czernawoda-Kustendzi, i zburzyli ją w niektórych miejscach.

Trzy tureckie monitory weszły do Suliny i ostrzeliwały nadbrzeżne przez Moskali obsadzone miejscowości. (*Presse.*)

Ruszczuk 30. czerwca. Na rozkaz Serdar Ekrema ściągają oddziały wojsk, w zachodniej Bułgarji rozrzucone, częścią do Tyrnowy, częścią do Sofiii, gdzie skoncentrowany będzie silny korpus dla obrony przesmyków bałkańskich. Wieś Anadolköi, na północ Kustendzy, wcielono do linii obronnej Czernawoda-Kustendzi, i dlatego będzie oszańcowana. (*N. W. Tagblatt.*)

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. Z drukarni „Gaz. Nar.“ pod zarządem A. Skerla.